

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 96)**
z dnia 4 listopada 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 96)

4 listopada 2025 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Lublinie pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– informacja ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat realizacji programu kulturalnego w związku z przyznaniem tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2029

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Krawczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikiem, **Krzysztof Żuk** prezydent miasta Lublin wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pakuła** przewodniczący Rady miasta Lublin wraz ze współpracownikami, **Magdalena Zaręba-Opalińska** dyrektor Wydziału Kultury Urzędu miasta Lublin, **Rafał Koziński** dyrektor Centrum Kultury w Lublinie wraz ze współpracownikami, **Izabela Pastuszko** dyrektor Akademickiego Centrum Kultury i Mediów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Chatka Żaka, **Paweł Potoroczyn** dyrektor instytucji Europejska Stolica Kultury Lublin 2029, **Bożena Baranowska** dyrektor Zespołu Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej, **Piotr Franaszek** dyrektor Ośrodka Międzynarodowych Inicjatyw Twórczych ROZDROŻA, **Michał Karapuda** dyrektor Teatru Starego w Lublinie, **Sławomir Księżniak** dyrektor Dzielnicowego Domu Kultury „Węglin”, **Anna Nakonieczna** zastępca dyrektora ds. organizacyjnych i rozwoju w Warsztatach Kultury w Lublinie, **Tomasz Pietrasiewicz** dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, **Krzysztof Rzączyński** dyrektor Teatru im. Hansa Christiana Andersena w Lublinie, **Piotr Tokarczuk** dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, **Aleksandra Szulc-Choma** dyrektor Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice” oraz **Waldemar Tatarczuk** dyrektor Galerii Labirynt.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Piotr Adamowicz (KO)**:

Dzień dobry państwu.

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów i wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Proszę mi wybaczyć – lista gości jest bardzo, bardzo obszerna i dlatego pozwolę sobie wymienić tylko kilka osób. A mianowicie: witam pana Marka Krawczyka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry panie ministrze, kłaniam się. Po mojej lewej stronie witam pana Krzysztofa Żuka, prezydenta miasta Lublina. Witam pana Pawła Potoroczyna, dyrektora instytucji Europejska Stolica Kultury Lublin 2029. Witam też pana Jarosława Pakułę, przewodniczącego Rady Miasta Lublina.

Panie i panowie, proszę wybaczyć, tu jest jeszcze około 30 nazwisk. Jesteśmy ciut spóźnieni. Proszę państwa, porządek dzisiejszego posiedzenia wyjazdowego – jak państwo widzicie i jesteście jego uczestnikami – przewiduje: informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat realizacji programu kulturalnego w związku z przyznaniem tytułu ESK w roku 2029 dla miasta Lublina.

Nim przystąpimy do realizacji porządku dziennego, bardzo proszę z jednej strony naszego gościa, ale z drugiej też i gospodarza, czyli pana prezydenta Żuka o kilka słów. Bardzo proszę, panie prezydencie.

Prezydent miasta Lublin Krzysztof Żuk:

Potrzebuję mikrofonu, żeby z tej strony państwa powitać. Chciałbym serdecznie podziękować za tę obecność państwa w Lublinie. To dla nas jest bardzo ważne. Państwa obecność to nie tylko promocja tytułu ESK, który Lublin otrzymał w imieniu polskich miast, ale też i wsparcie dla takich działań, które postrzegamy jako niesłuchanie istotne i ważne – przede wszystkim projektów i strategii rozwoju kultury. Wszyscy mamy świadomość trudności budżetowych, kłopotów, przez które samorządy w ostatnich latach przechodzą. My konsekwentnie – tak jak wiele miast, ale nie wszystkie – staramy się zwiększać nakłady na kulturę, traktując ją czy te działania, które podejmujemy, jako swoiste koło zamachowe rozwoju społeczno-gospodarczego.

To nam się udało w minionych kilkunastu latach. Ta strategia, którą realizujemy od 2012 r., konsekwentnie zwiększa wydatki: na kulturę, na aktywność organizacji pozarządowych, na budowanie tego obywatelskiego Lublina, aktywności w każdym wymiarze. Jedne projekty udają nam się lepiej, inne gorzej. Bardzo nam zależy na wciągnięciu młodych ludzi, studiujących tu w Lublinie, w ten obszar naszych działań. Stąd obecność pani dyrektor z naszego Akademickiego Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka, która będzie prezentowała swoje czy właściwie nasze wspólne projekty. To jest to wyzwanie, które przed nami stoi. Nie udało nam się wrócić do tego – jesteśmy w podobnym wieku – co pamiętamy z czasów naszych studiów. Świat się zmienia, zmienia się również podejście młodych ludzi, ale mamy nadzieję, że przyciągniemy do Lublina młodych ludzi właśnie tytułem ESK i aktywnością, o której będziemy mówili.

Chcemy również pokazać państwu nasze zobowiązanie – niełatwe w wymiarze finansowym, bo chcemy podwoić wydatki na kulturę. Dzisiaj one kształtują się na poziomie bliskim 80 mln zł. W momencie, w którym będziemy już ten tytuł realizować i zostaniemy z tym programem na dłużej, chcemy, by tych wydatków było dwa razy tyle. Będziemy mogli to zrobić przy większej aktywności czy zbudowaniu kilku płaszczyzn do współpracy z instytucjami ministerstwa. I o tym również rozmawiamy. Ale tak naprawdę dzięki waszej obecności nie będziemy się czuli aż tak osamotnieni, jak czasami to odczuwamy. Stąd jeszcze raz wielkie podziękowanie i wyraz wdzięczności za waszą obecność.

Chciałem tylko przedstawić: pani Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, wiceprezydent odpowiedzialna za kulturę, sport, partycypację społeczną, która właściwie jest animatorem obszarów aktywności ludzi młodych, co podkreśla, bo mamy za sobą tytuł Europejskiej Stolicy Młodzieży (ESM); Jarosław Pakuła, przewodniczący Rady miasta Lublin, budujący większość dla tak postrzeganych wydatków w budżecie; Marcin Wroński, przewodniczący Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady miasta Lublin, który pilnuje, żeby nie zapomnieć o literaturze i takie lubelskie centrum literatury gdzieś wspólnie z tyłu głowy nosimy i będziemy je tworzyli; przedstawiciele naszych instytucji kultury – skracając, chciałem powiedzieć, że reprezentujemy tutaj wszystkie instytucje kultury poprzez osoby państwa dyrektorów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie prezydencie.

I jeszcze o kilka słów poproszę tę osobę, za sprawą której tutaj jesteśmy, wnioskodawcy oficjalnego zaproszenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu do Lublina, pana posła Michała Krawczyka. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie prezydencie, szanowni państwo, też chciałem państwa powitać w Lublinie. Pan prezydent pięknie opowiedział o mieście, o ESK. Jako lublinianin chciałem państwa powitać w Lublinie, bardzo podziękować wszystkim państwu, posłankom i posłom, za to, że tak licznie dzisiaj uczestniczycie wspólnie z nami w wyjazdowym posiedzeniu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Szanowni państwo, Lublin zdecydował już wiele lat temu o tym, że kultura będzie jednym z najważniejszych filarów rozwoju miasta. Strategia rozwoju kultury jest konsekwentnie w Lublinie wdrażana i w wyniku tych działań – bo trzeba na to patrzeć jak na długi proces, ogrom pracy setek, jeśli nie tysięcy ludzi w niego zaangażowanych od wielu lat, bardzo wielu instytucji kultury, animatorów i twórców kultury, osób działających poza instytucjami, organizacjami pozarządowymi, ale także lubelskiego biznesu – Lublin stał się i będzie ESK w roku 2029.

Dzisiaj na sali mamy kluczowe osoby dla tego procesu, ale musicie państwo wszyscy mieć świadomość, że za tymi osobami, za tym procesem, za tymi staraniami stoją setki osób

zaangażowanych od wielu, wielu lat w budowanie lubelskiej kultury. Dzisiaj te osoby kluczowe dla tego procesu, dla tego projektu będą państwu opowiadać o mieście. A powiem krótko, że po prostu chcemy podzielić się dzisiaj z państwem dumą z Lublina. Bardzo państwu dziękuję, że jesteście dzisiaj z nami.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, dziwnym by było, gdy pan nie był dumny z Lublina. To raczej podwójna duma.

Proszę państwa, przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana ministra Marka Krawczyka o przedstawienie ministerialnej informacji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Marek Krawczyk:

Dziękuję bardzo. Mikrofon jest włączony, słychać mnie?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, tak.

Podsekretarz stanu w MKiDN Marek Krawczyk:

Panie przewodniczący, panie pośle, panie posłanki, panowie posłowie, panie prezydencie, szanowni państwo, bardzo się cieszę, że mam przyjemność dzisiaj być z państwem w Lublinie i rozmawiać o projekcie ESK. Z punktu widzenia MKiDN jest to naprawdę wielkie wydarzenie i jeden z kluczowych projektów w dłuższej perspektywie. Mówimy, jak doskonale państwo wiecie, o 2029 r. Lublin jako trzecie miasto w Polsce będzie ESK, będzie dzierżyć ten zaszczytny tytuł wspólnie ze szwedzkim miastem, swoim odpowiednikiem – Kiruną. W poprzednich latach był to Kraków, był też Wrocław.

To, co też warto podkreślić – odnosząc się do tego, co pan poseł Krawczyk powiedział w kontekście wielkiej pracy, dążenia miesiącami, właściwie latami w kierunku walki o rozwój miasta i jego kultury – Lublin już w poprzedniej edycji w 2016 r. był w ścisłym finale razem z Katowicami. Otrzymał wtedy bardzo dobrą ocenę strategii swojego rozwoju i tej swojej propozycji, swojego wniosku. Dlatego już wtedy było jasne, że Lublin jest miastem, które ma wielki potencjał do tego, żeby tego typu działania podejmować. I rzeczywiście w 2029 r. to się stanie.

To, co jest najważniejsze – chciałem bardzo podziękować panu prezydentowi i całemu zespołowi, który przygotowywał aplikację, za, wielką pracę. Mam doskonałą świadomość tego, jak wyglądał ten proces, jak był złożony i ile to wymagało pracy, choćby przy dokumentach. Tak że bardzo dziękuję, panie prezydencie.

Jeżeli chodzi o same szanse, to, jak państwo wiecie, tytuł ESK i 2029 r. jest to pewien moment, kiedy działania Lublina na rzecz kultury zostaną podsumowane, skwitowane. Natomiast mam wielką nadzieję, że przyczyni to się do rozwoju instytucji kultury i całego środowiska kulturalnego w mieście i w regionie. Pewnie też przyniesie to konkretne, wymierne korzyści, jeżeli chodzi o kwestie ruchu turystycznego, atrakcyjności miasta jako potencjalnego miejsca do inwestowania, do mieszkania dla wielu ludzi i będzie dobrym punktem odniesienia dla Lublina jako ważnego partnera biznesowego.

Szanowni państwo, natomiast to co jest najważniejsze z perspektywy MKiDN, to jest porozumienie, które zawarliśmy z miastem Lublin, jeżeli chodzi o współprowadzenie instytucji kultury ESK Lublin 2029. Między innymi za pośrednictwem tej instytucji MKiDN będzie wspierać finansowo również ten projekt. I bardzo się cieszę, że ta współpraca tak dobrze się układa i że wspólnie będziemy na tę rzecz działać. Przy panu prezydencie powstała rada, do której też oddelegowaliśmy przedstawicieli MKiDN. To kolejne narzędzie, które pozwoli nam koordynować te działania i z roku na rok przygotowywać kolejne etapy tego projektu.

Chciałem w imieniu pani minister Marty Cienkowskiej zadeklarować pełne wsparcie dla tego projektu. Będziemy aktywnie uczestniczyć, wspierać, pewnie rozwiązywać problemy i wychodzić naprzeciw różnym wyzwaniom, które się pojawiają. Wydaje się, że cztery lata to odległa perspektywa, ale z naszego punktu widzenia dostrzegamy, że to jest właściwie niewiele czasu i te działania się toczą. Jestem przekonany, że 2029 r. będzie wielkim sukcesem miasta, regionu, ale też całego naszego kraju. To jest naprawdę wyjątkowy tytuł i trzymamy kciuki za wszystkie osoby, które w ramach tego projektu codziennie pracują na miejscu i robią wszystko, żeby wszystkie te poszczególne etapy były właściwie zrealizowane.

Tak że to tyle, panie przewodniczący, ode mnie na początku. Bardzo dziękuję jeszcze raz za zaproszenie do Lublina i pewne zaskoczenie w postaci odrobiny przedstawienia na początku,

co też było bardzo miłe i sympatyczne. To też pokazuje, że Lublin myśli niestandardowo, potrafi zaskakiwać i jest naprawdę godnym partnerem. I rzeczywiście ten wybór potwierdza to, co Komisja wyraziła, przyznając tytuł ESK Lublinowi w 2029 r. Także trzymamy kciuki i pracujemy dalej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie ministrze.

Tak, to była pewnego rodzaju niespodzianka, zaskoczenie, ponieważ w scenariuszu, w harmonogramie tego nie było.

Teraz zwracam się do pani prezydent Beaty Stepaniuk-Kuśmierzak – czy pani chciałaby... Bardzo proszę.

Zastępca prezydenta miasta Lublin ds. Kultury, Sportu i Partycypacji Beata Stepaniuk-Kuśmierzak:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam bardzo, pani jest zastępcą prezydenta do spraw kultury, sportu i partycypacji. To tytułem wyjaśnienia dla osób, które nie są z Lublina.

Zastępca prezydenta miasta Lublin Beata Stepaniuk-Kuśmierzak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowny panie ministrze, szanowni państwo, z największą przyjemnością witamy państwa w Lublinie, ESK 2029. Ale drodzy państwo, witamy państwa także w Lublinie, ESM 2023.

Drodzy państwo, nawiążę bardzo krótko do tego czasu, kiedy ten tytuł nosiliśmy, bowiem te doświadczenia, które pozyskaliśmy, właśnie starając się o ten tytuł, później go realizując, mają wielkie znaczenie dla nas teraz, podczas realizacji tytułu ESK. Dlaczego? Nauczyliśmy się i myśleliśmy bardzo krytycznie, w sposób długodystansowy, długoterminowy. Myśleliśmy zarówno o tym tytule, jak i o tytule ESM, jako czymś, co zostaje z nami na zawsze; co zmienia miasto. Myśleliśmy o tym w kategoriach pewnego dziedzictwa, które właśnie zostawia w mieście ten tytuł. I ten sposób myślenia jest dzisiaj bliski wszystkim ESK, o czym później, w dalszej części naszego dzisiejszego spotkania powiedzą moi koledzy.

Drodzy państwo, zarówno tytuł ESK, jak i ESM, był od początku bardzo ambitny. Wymagał krytycznego myślenia, o którym wspomniałam. Wymagał diagnozowania potrzeb. Czasami nasze spotkania z NGO, ze środowiskiem ludzi młodych, ze środowiskiem kultury bywały gorzkie. Nie ukrywam, że diagnoza powodowała, iż zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie zawsze się rozumiemy. Takim klasycznym przykładem tego, co łączy dzisiaj młodych ludzi i kulturę była częstotliwość korzystania, uczestnictwa w kulturze. Mając wielką przyjemność pełnienia funkcji zastępcy prezydenta właśnie do spraw kultury, z badań, które przeprowadzaliśmy wśród młodych ludzi, nie mogłam pojąć tego, dlaczego, kiedy pytamy ich o miejsca, które definiują jako przestrzeń dla młodych ludzi, nie wskazywali instytucji kultury albo wskazywali je w dość małym zakresie, gdzie siatka chociażby Miejskiej Biblioteki Publicznej z jej 40 filiami powoduje, że kultura jest obecna w dzielnicach. Z drugiej strony młodzi ludzie nie utożsamiali tych miejsc jako tych, w których mogą się realizować.

Po tym trochę gorzkim doświadczeniu zaczęliśmy się lepiej rozumieć, lepiej te potrzeby diagnozować. I okazało się, że dzisiaj wygrywa koncepcja tak zwanych trzecich miejsc, które są pomiędzy domem a szkołą, nie są miejscami komercyjnymi, nie wymagają od razu pewnej aktywności, a dla młodych ludzi są miejscami, które pozwalają spędzać czas bez presji. Z dumą dzisiaj mogę się pochwalić – wyrażam to osobiście, ale to jest pochwała dla całego zespołu – że stworzyliśmy w Lublinie sieć miejsc trzecich, sieć przestrzeni młodzieżowych, które także są dzisiaj miejscem kontaktu z młodymi ludźmi i zaangażowania ich w późniejsze czy obecne przygotowania do ESK. Definiujemy te miejsca w bardzo prosty sposób – można w nich wszystko, a nie trzeba nic. Kluczowy jest brak presji, obecność wśród młodych ludzi osób, które są niewidzialnymi opiekunami. One są, nadzorują te miejsca i oferują pewne aktywności, ale jednocześnie nie wymuszają tego, nie stawiają presji.

Drodzy państwo, dowodem na to, jak bardzo ambitnie i dojrzałe podchodzimy do tytułu ESK są także nasze doświadczenia z 2023 r., a mianowicie to, że po raz pierwszy w historii naszego miasta uruchomiliśmy i jesteśmy na etapie rozstrzygania konkursu dla NGO, który obejmuje

swym zasięgiem aż pięć lat. To nie zdarza się w samorządach często i to kolejne potwierdzenie tego, jak bardzo strategicznie myślimy w kategoriach dziedzictwa, które zostaje po takim tytule.

Mogłabym bardzo dużo mówić o tym, co pozostało w jedynym w kraju Biurze Polityki Młodzieżowej, które znowu odpowiada na potrzeby młodych ludzi – takiego zdarzenia, pierwszego kontaktu z urzędem. Chcielibyśmy, żeby młodzi ludzie nie zrażali się, nie odchodzili i chodzili od drzwi do drzwi, tylko byli „zaopiekowani” w jednym miejscu. Takie miejsce stworzyliśmy. I rzeczywiście młody człowiek z entuzjazmem, z jakim do nas przychodzi, jest pokierowany w odpowiednie miejsce i jesteśmy w stanie jego energię spożytkować. Gwarantem tego jest dokument „Miasto młodych. Polityka młodzieżowa Lublina”, który przyjęła Rada Miasta Lublina – dzisiaj jej przedstawiciele są obecni. To znowu kolejny krok w myśleniu o tym, że chcemy, by dużo rzeczy po tych tytułach po prostu pozostało.

Stworzyliśmy programy o charakterze miękkim, które odpowiadają oczywiście na potrzeby NGO, ale – co ważne – odpowiedzieliśmy na potrzeby grup nieformalnych. To dla nas też powód do dumy, ponieważ z badań wynikało, że młodzi ludzie nie zawsze chcą się zrzeszać. Mają z tym związanych bardzo dużo obaw. Staraliśmy się więc z jednej strony skonsumować tę energię, z jaką do nas przychodzą, ale jednocześnie nie stawiać przed nimi barier formalnoprawnych, tak żeby na nowo zaszczyć w nich ten gen aktywności, niemniej, tak jak wspomniałam, nie stawiać na ich drodze barier.

Drodzy państwo, w tle są statystyki. Natomiast nie chciałabym państwa pozostawić w przekonaniu czy z narracją, że ESM była tylko wydarzeniem pełnym możliwości rozwoju, choć takim właśnie była. Jak państwo widziecie, tych programów – zarówno w kwestii przedsiębiorczości, jak i kreatywności, rozwoju, wolontariatu – było bardzo dużo, ale dla nas ambicją było też upomnienie się w większym stopniu niż dotychczas o ludzi młodych, młodych w kryzysie. Dlatego tym, co również pozostało i z czego jesteśmy bardzo dumni, jest Centrum Pomocy Dzieciom i Młodzieży – kompleksowa placówka ze wsparciem świetnego NGO w Polsce, bo to jest Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę i Fundacja Sempre a Frente. I to jest miejsce, w którym chcemy się zaopiekować młodym człowiekiem jeszcze niegotowym do wejścia w aktywność, którą mu zaoferowaliśmy, chcemy poprzez to miejsce pomóc mu wyjść z różnego rodzaju kryzysów, tak żeby w pewnym momencie był gotowy do tego, żeby wejść z nami na tę odpowiedzialną drogę.

Drodzy państwo, wszystko to robimy po to, żeby młodym ludziom zapewnić naprawdę dobre wejście w dorosłość i zapewnić kadry do ESK – oprócz tych, które są naszym fundamentem, naszą wielką dumą i które państwo za chwilę chociaż w części poznacie. Ale, tak jak wspominał na początku pan prezydent, te tytuły dają nam ogromną, rozłożoną w czasie wartość. Już dzisiaj to widzimy – i nie ukrywam, że to ważne w skali całej Polski, całego kraju i w kontekście niżu demograficznego – kiedy walczymy o młodego człowieka, który ma podjąć decyzję, jaki ośrodek akademicki wybierze, że oprócz skupienia na tym, jaka jest uczelnia, czy odpowiada kierunkowi, jaki chce studiować, bardzo ważna jest jakość życia, to, co oferuje poza tym miasto.

Niewątpliwie więc ten tytuł, który jest za nami, pozwolił nam stworzyć przestrzeń i skoncentrować się w większym stopniu niż dotychczas na młodych ludziach. I ten pozytywny ruch, trochę „konkurencji” z innymi miastami akademickimi postrzegamy jako korzyść dla naszego miasta. Mamy to szczęście, że w Lublinie myślimy zarówno pod kątem inwestycji infrastrukturalnych, jak i cały czas naszą wielką ambicją jest podnoszenie jakości życia mieszkańców. Wiemy, że na tych elementach, na tych wartościach możemy zbudować dobre, zaangażowane miasto, w dużej mierze oparte na młodych osobach, które zabraliśmy w podróż do projektowania nowego Lublina.

Drodzy państwo, może ostatnie zdanie. To o młodych, ale rzeczywiście już czujemy w mieście efekt wizerunkowy. Myślę, że rok 2025 skończymy z liczbą około 2,5 mln turystów, którzy odwiedzili naszego miasta. To jest też dla nas wyzwanie – na które jesteśmy przygotowani – żeby w 2029 r. znacznie większe liczby turystów obsłużyć, żeby wyjechali zarówno świetnie „zaopiekowani” pod kątem kulturalnym, ale też z poczuciem bycia pod gospodarskim okiem. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, pani prezydent.

Proszę państwa, mamy cztery prezentacje przygotowane przez osoby zaangażowane w tytuł ESK. Jako pierwsza jest prezentacja „Od Wrocławia 2016 do Lublina 2029”. Jak rozumiem,

będzie ją przedstawiał pan Rafał Koziński, dyrektor Centrum Kultury w Lublinie, pełnomocnik prezydenta do spraw programowych ESK.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Centrum Kultury w Lublinie Rafał Koziński:

Jeszcze raz witam państwa serdecznie w Centrum Kultury. To spotkanie nieprzypadkowo jest w tym miejscu, bo muszą państwo wiedzieć – w sekundę opowiem – że cztery godziny po tym, jak wybuchła wojna w Ukrainie, był tu pierwszy sztab antykryzysowy, w którym pomagał prezydent, jego urzędnicy, ludzie kultury, artyści i NGO. Tu, w Lublinie zaczęło nasze wielkie pomaganie. Dokładnie cztery godziny później po tym, jak wybucha wojna, spotkaliśmy tu po raz pierwszy i ta pomoc trwała 100 dni. Zawiesiliśmy swoje prace jako CK, jako artyści i oddaliśmy się pomaganiu. Nieprzypadkowo zaprosiłem państwa dokładnie do tego miejsca. Ono wtedy jeszcze było przed remontem, teraz już jest po remoncie za unijne środki. Tak chciałem tylko państwu powiedzieć, że to jest dla nas miejsce wielkiej mocy.

Zadaliśmy dla państwa o pewnego rodzaju dynamikę naszych prezentacji. I nieprzypadkowo pani prezydent Beata Stepaniuk mówiła o ESM. Ona się skończyła dokładnie dwa lata temu. Na wielkiej międzynarodowej, europejskiej gali oddawaliśmy władzę do kolejnej ESM. I pani prezydent Beata opowiadała, co nam zostało, bo jest teraz wymagane, żeby po tych procesach ESM i ESK zostało jakieś *legacy*, dziedzictwo, spuścizna. Jak widzieli państwo, pani prezydent jest pełna emocji, opowiadając te rzeczy. To się skończyło dwa lata temu, a my nadal pracujemy nad młodymi. Tytuł ESM i ESK daje zacząć do ciągłej pracy na dekady. Dlatego to jest dla nas też ważne, że tak naprawdę dzisiaj, dopiero po dwóch latach po ESM, widzimy jej naprawdę namacalne efekty – i finansowe, i te miejsca, i aktywność młodzieży. To jest dla nas ważne i tak też budujemy ESK.

Odniosę się jeszcze do słów pana posła Michała Krawczyka, gdyż przypominało mi się dzisiaj, jak to w 2006 r., 2007 r. zaczynał pracę w samorządzie. Był dyrektorem do spraw marketingu i promocji miasta. Trafił na miasto, próbował je zbadać, opisać, nazwać na nowo. Wtedy „Dziennik Wschodni” – jest z nami pani dziennikarka z Dziennika Wschodniego – napisał: „Lublin nudny, biedny i nijaki”. Jest to marzec 2007 r. Wtedy wkracza obecnie poseł, wtedy dyrektor marketingu Michał Krawczyk ze swoją ekipą i zaczyna działać: wymyśla markę inspiracji, logo, aktywizuje instytucje, NGO, artystów, urzędników. Wtedy zaczyna się powoli proces budowania siebie i pokazywania siebie jako Lublina na zewnątrz. Michale, ze swojej strony pamiętam te lata. Dziękuję.

I jeszcze odniosę się do Wrocławia, o którym mówił pan minister. Dlatego, że jak państwo wiecie, ministerstwo w zeszłym roku ustanowiło program Polskiej Stolicy Kultury (PSK) przy rozdawaniu tytułu ESK. O, To jest legendarne zdjęcie z Wrocławia. Proszę państwa, dokładnie 10 lat temu byliśmy we Wrocławiu i tam zakładaliśmy Koalicję Miast. Wrocław wtedy wygrał w 2016 r. To jest zdjęcie z 2015 r., gdzie, jak widzą państwo, jest reprezentacja Wrocławia, Gdańska, Lublina i Łodzi. Wtedy założyliśmy Koalicję Miast, aby kultura, która się wtedy troszeczkę pokłóciła przez ten tytuł, jednak się pogodziła i zaczęliśmy realizować projekt współpracy miast. Dałem się zatrudnić we Wrocławiu, przeżyłem tamtą ESK, robiłem tam dwa projekty, dużo się nauczyłem. Być może dlatego wygraliśmy w Lublinie, to było dla nas ważne. Pamiętam jak Rafał Dutkiewicz wtedy opowiadał, że niezwykle cieszy się, że prezydenci, którzy wtedy nie wygrali – bo wtedy były wielkie emocje z tą wygraną – są z nim. My dostaliśmy ulice, Gdańsk dostał kamienice do użytku, Łódź przestrzenie pofabryczne i każde miasto na scenie Wrocławia się wtedy prezentowało, co też pokazuje, że kultura raczej łączy, a nie dzieli, że dla nas konkurs nie jest dobrą sytuacją. W sporcie konkurencja jest normalną rzeczą, ale w kulturze to raczej współpraca niż konkurowanie.

Myślę, że to wtedy tak naprawdę zaczął się ten projekt PSK, dlatego, że zaczęliśmy współpracować i wiedzieliśmy, jaki może być plan b. I my, współpracując teraz z miastami, naszymi konkurentami w tej edycji konkursu, od razu wymyślaliśmy, co może być, jeżeli ktoś nie wygra, bo wygra jeden. Udało się wtedy rozmawiać bardzo poważnie z panią Martą Cienkowską. Wzięła na siebie projekt PSK. Bardzo się cieszymy, że ona prowadzi. Jak było ogłoszenie wyników, my wracaliśmy do ESK, nasi przyjaciele z Bielska-Białej bardzo szybko zmienili narrację. Mieli oświetlony ratusz, czekała w nocy orkiestra i zamiast ESK już mieli wyświetlone PSK 2026. Nasi przyjaciele – wtedy konkurenci, nadal przyjaciele – zaczynają za chwilę. Bardzo się cieszymy z tego, że ten program jest, bo ten potencjał mógłby być zmarnowany – że wraca się do miasta i nie ma się tytułu. My tu z panem prezydentem Krzysztofem Żukiem bardzo wtedy

inspirowaliśmy ministerstwo do tego, żeby to nastąpiło, żeby to było, bo widzimy, ile wtedy, gdy wygrał Wrocław, trauma kosztowała nas w Lublinie. A w tym momencie te trzy inne miasta – Bielsko-Biała, Katowice i Kołobrzeg – wróciły do PSK. Bardzo się cieszymy i bardzo gratulujemy.

Przejdźmy do prezentacji. Korzystając z okazji, spróbuję państwu w krótkich słowach powiedzieć, z czym się ten tytuł wiąże i na czym on polega. Dlatego, że my przygotowując się drugi raz do tego tytułu, bardzo dużo czasu poświęciliśmy na wczytanie się w dokumenty europejskie, w antycypowanie tego, co Europa by chciała, jak widzi, jaka jest różnorodna. I to wiemy. Chcielibyśmy się tym podzielić, dlatego, że to jest niezwykła wiedza, która i tak będzie nam towarzyszyła przez następne lata.

Czym jest ESK? Unia Europejska uważa, że kultura jest narzędziem zmiany, że jest nie tylko dla samej siebie, dla samej sztuki wytwarzania. Cały czas uważam, że sercem kultury jest sztuka i artyści. Ale jest też narzędziem tej zmiany; nie jest estetycznym dodatkiem do życia publicznego, lecz jego jednym z fundamentów. A koncepcja ESK mówi wprost: poprzez sztukę i kulturę budować europejską wspólnotę, wzmacniać tożsamość miast i pobudzać je do długofalowego rozwoju. To, co też mówiła pani prezydent.

Dwa bardzo ogólne cele ESK: promowanie różnorodności kultur w Europie przy jednoczesnym podkreśleniu tego, co wspólne. I my w naszym programie chcemy pokazywać, czym wyróżniamy się jako Lublin, jako Lubelszczyzna, co u nas inaczej brzmi, co u nas inaczej smakuje, ale nadal będąc Europejczykami. I drugi cel ogólny: wzmacnianie roli kultury w strategicznym rozwoju miast. Są badania na ten temat, że ESK przyciąga inwestorów. W jednym z miast – nie pamiętam, w którym, przepraszam – 76% przedsiębiorców opowiedziało historię, że dzięki ESK przyszedł do nich biznes europejski, mieli coraz więcej inwestycji, wzrosło zainteresowanie. Ikonicznym przykładem tego, jak działa ten tytuł, był Liverpool w 2008 r. On był 16 miastem na arenie wyspy Anglii. Po uzyskaniu tytułu w ciągu tygodnia wskoczył na 6 pozycję, a ceny parceli wzrosły dwukrotnie. Tam poszedł wielki proces inwestycyjny. Tak że ta kultura jednak ma ogromne oddziaływanie gospodarcze.

Ale tytuł jest też zobowiązaniem do myślenia o kulturze jako zmianie, jako instrumencie zmiany. Praktykujemy to w Lublinie od lat, ale to nie jest tylko po to, żeby celebrować ten rok 2029. To jest po to, żeby pomyśleć o procesowej zmianie. Cele szczegółowe: poszerzenie uczestnictwa w kulturze, zwiększenie różnorodności europejskiej, budowanie międzynarodowej pozycji miast poprzez kulturę.

I tutaj nawiązanie do Wrocławia, który był w innym procesie programowania niż my jesteśmy. Wtedy uczestniczył w bardziej otwartym procesie. Miał Wrocław dwie główne kategorie do wypracowania w aplikacji i w ogóle w całej swojej narracji: wymiar europejski i miasto, obywatele. To, żeby jak najbardziej współpracować międzynarodowo i zaopiekować się twórczością czy też mieszkańcami. Zmieniły się decyzje Parlamentu Europejskiego. Wyznaczono więcej: zasad, kategorii, formuł. Teraz w tym drugim procesie – tym, w którym my, byliśmy – jak państwo widzą, jest sześć głównych kategorii, które są równoważne

To nie jest tak, że teraz wygrywa się tylko programem artystycznym czy jedną wizją. Tak samo oceniany jest: wkład w strategię długoterminową, współpraca międzynarodowa, treści kulturalne, ale i wykonalność tego projektu. Czy jest zaplecze infrastrukturalne? Czy jest poparcie polityczne? Czy są zasoby finansowe? Jakie jest oddziaływanie społeczne? Na przesłuchaniach, na których byliśmy przed Komisją Europejską, za każdym razem nas pytali o nieuczestników kultury: czy mamy dla nich plany; czy będziemy umieli wprowadzić tych, którzy nie przychodzą do galerii, nie chodzą do teatru; czy mamy dla nich ofertę, żeby ich zaangażować w kulturę. To bardzo ważne kryterium. Jeszcze jest zarządzanie: kilka stolic kultury w ostatnich latach przewróciło się przez proces; przez to, że być może mieli fajne aplikacje, ciekawe programy, ale nie dźwignęli zarządzania i odpowiedzialności na długie lata. To są te dwie potężne różnice.

Bardzo dużo nauczyliśmy się od Wrocławia, za co jesteśmy wdzięczni tamtym osobom. Teraz naszymi ekspertami, doradcami byli: Krzysztof Maj, Dominika Kawalerowicz, ludzie, którzy prowadzili ESK Wrocław. Już po wygranej – bo nie przed – do naszego prezydenta przyjeżdżał z wizytacjami pan Rafał Dutkiewicz, żeby powiedzieć, jak to wygląda. Tak że bardzo dużo się z Wrocławia, z poprzedniej ESK nauczyliśmy, za co jesteśmy niezwykle wdzięczni.

Żeby państwo wiedzieli – jak zostać ESK? To jest minimum dwuletni proces przygotowań. Ministerstwo z KE ogłasza nabór, że będzie konkurs w danym kraju. Na przygotowanie pierwszej aplikacji zarysowej, która jest wstępną ideą, jest mniej więcej rok. Do tego konkursu w Polsce stanęło w tym rozdaniu 12 miast, w poprzednim – 10, teraz – 12, co pokazuje, jak niezwykle

to się rozwija. W innych państwach europejskich: 7, 8, 9 miast. U nas chyba najwięcej w ostatnich latach – 12. Pierwszą częścią aplikacyjną jest bardzo trudne przesłuchanie przed KE, przed panelem ekspertów. Przepytyują dokładnie o wszystko. Powiem państwu, że jest to wielki sprawdzian. Pojechaliśmy z panem prezydentem, z ekipą urzędniczą, ale też z artystami i z menadżerami, z którymi tworzyliśmy. To nie jest łatwe przesłuchanie, jest naprawdę bardzo wymagające.

Przechodzimy do finału. Są w nim cztery miasta: Kołobrzeg, Katowice, Bielsko-Biała i Lublin. Wtedy mamy czas, kolejne kilka miesięcy na 100-stronicowy formularz wniosku. Mają państwo przed sobą naszą aplikację. KE wprowadziła ograniczenie do 100 stron, bo wnioski w poprzednich latach miały czasami 300–400 stron. To nie jest do przeczytania przez ekspertów. Jest sześć kategorii, o których wcześniej wspominałem dokładnie. Każda z nich jest oceniana tak samo program, jak i zarządzanie, strategia długoterminowa. I 50 precyzyjnych pytań. Teraz wymaga się tego, żeby proces aplikacyjny i proces zdobycia ESK zostawiał dziedzictwo – jeszcze raz wracam do prezentacji pani prezydent Beaty – *legacy*, działania po czasie; żeby to nie było celebrowanie jednego roku, tylko długofalowe oddziaływanie.

Nie będę omawiał kategorii. Strategia długoterminowa – czy ona jest w danym mieście? Podczas tworzenia procesu ESK pisaliśmy też „Strategię rozwoju kultury 2023+” – pani dyrektor Magda tym zarządzała – która ma oddziaływanie na gospodarkę, na czynniki społeczne, na szerokie zasięgi społeczne. Wiadomo, że wymiar europejski to serce. Komisja bada, w jakim stopniu miasto potrafi promować różnorodność kulturową, współpracować ponad granicami i przyciągać uwagę europejskiej opinii publicznej, bo jeżeli my zostajemy ESK, to stajemy się też twarzą kultury polskiej i musimy przyciągnąć uwagę europejskiej opinii publicznej, żeby do nas przyjeżdżali ludzie. Będą przyjeżdżali do nas, do Lublina też po to, żeby oglądać twarz kultury polskiej. To jest bardzo surowy wymóg.

Wiadomo – program kulturalny i artystyczny jest bardzo ważny, ale ma nie być efektem eventów, permanentnych festiwali – co kiedyś było modne w stolicach kultury – lecz przestrzenią dialogu i zrozumienia obywateli Europy. To jest ważne, że na nasz festiwal przyjeżdżają artyści i pracują z nami. Niemcy i Holendrzy już dzisiaj to robią, abyśmy wiedzieli, jak oni odczuwają emocje związane z internetem, żebyśmy razem się rozumieli. Ta współpraca jest niezwykle ważna.

Wykonalność. Kolejna kategoria, która jest ważna. Czyli, czy mamy poparcie polityczne? Czy mamy realne możliwości infrastrukturalne i organizacyjne? Powiem państwu, że idąc na posiedzenie Rady miasta Lublin z panem prezydentem, prosząc o możliwość ubiegania się o tytuł ESK, uzyskaliśmy jednogłośnie absolutnie ponad podziałami. Idąc drugi raz, prosząc o środki finansowe do zapisania aplikacji – absolutna jednogłośnie, jednomyślnie. Tak że to też pokazuje, że w Lublinie kultura jest ponad podziałami. Wiadomo, są różnego rodzaju obozy polityczne, ale ESK była i jest ponad podziałami. Co ważne, rozmawialiśmy z radnymi z klubu PiS i mówiliśmy: słuchajcie, to nie jest dla nas. Ja się przy tym tylko napracuję, to jest dla naszych dzieci, to jest dla przyszłości tego miasta. Jeżeli wy dzisiaj nie weźmiecie za to odpowiedzialności, nie patrząc na podziały polityczne, to nie będziemy tego mieli. I mieliśmy jednogłośnie, co jest ważne.

Kategoria: zasięg oddziaływania społecznego. Niezwykle ważna. To, co mówiłem: czy są wolontariusze? Czy jest młodzież? Czy są grupy marginalizowane? Czy są grupy migracyjne? Czy są nieuczestnicy? Na to też mamy wielkie plany. Za każdym razem komisja pytała nas o nieuczestników. To jest moje jedno wielkie osobiste wyzwanie, dlatego że kiedyś, jeszcze przed pandemią, poprosiliśmy nasze teatry z CK, żeby zaczęły grać na dzielnicach. Aktorzy serialowi, reżyserzy, którzy zdobywają różnego rodzaju nagrody, namówieni jadą grać na dzielnicach miasta, pod oknami mieszkańców, pod blokami. Opowiadałem im wtedy historię, że jak grają tutaj, a dookoła mają 10-piętrowe bloki, to jakby grali w wielkim amfiteatrze greckim. Ci ludzie czasami tylko wychylali się z okna, wychodzili wynieść śmieci, z psem, ale zaglądali do tego teatru. Niektórzy w ogóle w teatrze nie byli.

Kiedy pierwszy raz aktorzy serialowi schodzili z tej sceny, byłem przerażony. A oni mówili: fantastycznie. Dlaczego? Bo to była prawdziwa, żywa reakcja publiczności. Jak gram w teatrach w Warszawie, to jest nuda – patrzą się, nie uśmiechną, nie zadziałają emocje. Tutaj to było żywe. Jak grali te spektakle na dzielnicach, to niektórzy z tych ludzi przyszli później do teatru, do CK, bo nigdy wcześniej nie byli. Ale jak daliśmy im łatwą do skonsumowania kulturę pod oknami, blisko ich domu, zaczęli być jej normalnymi uczestnikami. To dla nas istotne, żeby coraz więcej osób uczestniczyło w tej kulturze.

Ostatnia bardzo ważna kategoria – co mówiłem – to skuteczne finansowanie. Tu ukłony do MKiDN, żeby jak najszybciej, jak najskuteczniej i jak najwięcej tego finansowania było. Transparentne zarządzanie, które jest wymagane. Kompetentny zespół i strategia komunikacyjna. To jest tak samo ważne, jak i program artystyczny.

I teraz odrobinka edukacji dla państwa, bo to jest przyszłość Europy. Będę mówił o ESK jeszcze przez chwilę, ale w Chemnitz, obecnej ESK, na wiosnę tego roku odbyła się konferencja potwierdzona dużymi badaniami, białą księgą – „40 rekomendacji z 40 lat ESK”. Dwie ESK zrobiły te badania z KE i wyznaczyły trendy rozwojowe. To pokazuje, jak myśleć o kulturze w Europie, jak ją rozwijać. Tak jak już mówiłem, ESK to nie jest tylko jeden wielki festiwal, a laboratorium zmiany. Wtedy może stać się trwałym impulsem. Bo dziś pytanie nie brzmi: „Czy Europa ma wspólną kulturę?”, lecz „Jak kultura może ocalić wspólnotę europejską?”. My bardzo dużo mówimy o wspólnocie w ramach RE:UNION.

Na 40-lecie ESK został wyznaczony bardzo ciekawy cel, związany z trzecim bardzo ważnym kryterium: wspólnotą tożsamości obywateli Europy. Przez ESK, czy w ogóle przez kulturę, poszukuje się tożsamości europejskiej. Jestem Polakiem, ale jestem też Europejczykiem. Jak był spis ludności, dołożyłem taką kategorię – pewnie państwo wszyscy to robili. Była tam krótkozłota pod spodem, więc zaznaczyłem: Europejczyk. Poszukiwanie tożsamości europejskiej, żeby określały nas nie tylko państwa narodowe – to przez kulturę jest chyba najłatwiej zrobić. Europa ma być też w każdym kryterium tego, co się wydarza w danych ESK czy w ogóle w kulturze – idąc od wydarzeń artystycznych do debaty o wspólnych wartościach, o migracjach, o mniejszościach i tym, żebyśmy umieli się nimi zaopeczkować. To skrótowo – nie wypisałem wszystkich rekomendacji.

Cyfrowy wymiar kultury – też mieliśmy to przez sekundę u góry w prezentacji – żeby internet, cyfrowe narzędzia nie były tylko do promocji, do pokazywania kultury, ale żeby technologie cyfrowe stały się pełnoprawną przestrzenią dialogu w kulturze, kreatywności i współpracy. Wiadomo, jeżeli mamy dobrze zrobione cyfrowo spektakle – mamy tu dobre przykłady z naszym Ośrodkiem „Brama Grodzka – Teatr NN” – to nie musimy jechać do Hiszpanii czy do Włoch, żeby to oglądać, bo mamy to bardzo dobrze przedstawione. Wiadomo, że żywe emocje są 10-krotnie lepsze, ale czasami nie można. Ten cyfrowy wymiar kultury to nie tylko promocja przez internet, ale również tworzenie w kulturze cyfrowej

Aplikacja jest zobowiązaniem. To akurat odczytam: „Często miasta po uzyskaniu tytułu zmieniały część planów programowych, a konkursowa aplikacja ulegała rozmocy. Przekształcenie aplikacji w kontakt – my już jesteśmy w tym rygorze – nadaje programowi większą wiarygodność i chroni ideę ESK przed politycznymi zwrotami czy lokalnymi interesami”. My takich zakusów w Lublinie nie mamy. Pan prezydent od początku prowadził z nami ten proces, prowadzi go cały czas i wie, zna te wszystkie zobowiązania: że tego, co napisaliśmy, nie można teraz przewrócić i nie będziemy wykorzystywali ESK tylko do turystyki czy do promocji, ale tworzenia wspólnoty.

Ważna rekomendacja, że ESK nie jest tylko sprawą samorządów, lecz potrzebne jest większe zaangażowanie rządu – wsparcie systemowe, finansowe ze strony państwa zarówno w trakcie przygotowań realizacji roku obchodów, jak i po jego zakończeniu. Ta rekomendacja mówi też o tym, że na przyszłość rządy mają od razu, już na etapie konkursu zadeklarować, jaką pulę środków finansowych przeznaczają, co mogą zrobić w trakcie i ile pozostawiają po ESK. Średnia wsparcia rządowego wśród ostatnich 40 lat to jest około 40% finansów na cały proces. U nas jest troszkę inaczej, ale liczymy na pozytywne negocjacje.

RE:UNION to jest hasło naszej aplikacji. Proszę państwa, jesteśmy w mieście unii lubelskiej. 100 m stąd zaczyna się znak dziedzictwa europejskiego, nazywany małym, europejskim UNESCO. Na początku dostały go w Polsce trzy obiekty: zabytki Lublina związane z unią lubelską z 1569 r. (pielegnujemy ją od ponad 400 lat), Europejskie Centrum Solidarności i Stocznia Gdańska oraz Konstytucja 3 maja. To na początku UE wybrała jako trzy ikoniczne działania, które budowały tożsamość europejską. Ten znak dziedzictwa europejskiego, określony unią lubelską i to, że my żyjemy razem z nią cały czas, jest dla nas niezwykle ważne. Dlatego RE:UNION – nowa unia lubelska. RE:UNION jest też hasłem otwartym, które każdy może zinterpretować na swoją potrzebę, na nowo określić tę rzeczywistość.

O co nam chodziło, pisząc RE:UNION i opowiadając Lublin w aplikacji? Dlaczego RE:UNION? Czas pandemii, kryzysów, wojny wymagał nowej formy współpracy. RE:UNION to nie jest tylko projekt kulturalny, lecz odpowiedź na społeczne zmęczenie podziałami. To idea ponownego zjednoczenia ludzi, instytucji i wartości. Chcemy być miastem

laboratorium, miastem wschodu i zachodu, gdzie Europa z powrotem może uczyć się samej siebie. Historyczne dziedzictwo staje się dla nas współczesnym modelem europejskiego dialogu. Ważne, że przyszłość naszego kontynentu, naszej Europy, może nie zaczyna się w Brukseli i Berlinie, ale właśnie tu, w Lublinie, w miejscu, gdzie historia przez wieki uczyła zgodnego współistnienia, słuchania i empatii. Jak państwo wiedzą, tu wiele kultur, wiele narodów łączyło się pod szyldem unii lubelskiej. Ten wymiar europejski sięga do tego, że Unia Lubelska miała tę ideę: wolni z wolnymi, równi z równymi. A RE:UNION to jest nasz głos w kwestii przyszłości Europy.

Proponujemy nowy kontrakt wspólnotowy, oparty nie na interesach, lecz na współodpowiedzialności za tę przestrzeń, w której żyjemy na świecie. Wojna w Ukrainie, o której mówiłem, gdzie Lublin był pierwszym miejscem pomocy, ale też pierwszym miejscem nadziei, pokazała nam bardzo dużo i z powrotem nauczyla nas europejskiej solidarności. Solidarności, o której trochę zapomnieliśmy, która nas ukształtowała i dała nam wolność. To wróciło, nasz współczesny humanizm solidarności i współpracy jest dla nas niezwykle ważny i bardzo mocno wpisuje się w ten kontekst, że chcemy być centrum integracji wschodniej i zachodniej Europy. Być może będziemy za chwilę ważniejsi niż Berlin i interesy brukselskie. Zobaczmy. Takie mamy ambicje.

Wspólnota dla nas jest darem? Nie jest darem, ale jest procesem. Cały czas o tym mówimy. Scalanie więzi poprzez empatię, uczestnictwo – nam nie chodzi o powrót do przeszłości, ale o przyszłość, w której różnorodność staje się walutą zaufania. Jesteśmy różni – akceptujemy siebie, widzimy, uczymy się. Siła naprawcza kultury, którą już mieliśmy, mamy i będziemy stosowali, jest niezwykle ważna. Kultura leczy to, czego polityka naprawić nie potrafi: lęk, podziały, samotność. My trochę od tego jesteśmy. Jesteśmy plastrem społecznym na wszystkie lęki, podziały i zagrożenia.

Edukacja. Inwestycja w wyobraźnię. Kiedy pierwszy raz rozmawiałem z prezydentem Krzysztofem Żukiem o tym, że będziemy startowali, powiedziałem mu jasno: mnie nie interesuje kolejny festiwal, kolejne wielkie międzynarodowe wydarzenie, wielka celebracja; mnie interesuje wielki proces edukacyjny, który będzie kosztował tyle samo, co dwa duże festiwale. Pan prezydent się zgodził. Rozpoczynamy proces edukacji. Chcemy, aby co drugie dziecko w naszym mieście przeszło w szkole podstawowej i w liceum przez proces edukacji kulturalnej. Dzieci będą chciały śpiewać? Dostaną od nas lekcje śpiewu. Będą chciały malować? Dostaną lekcje malowania, teatru, literatury. Pan radny będzie nauczał. Zrobimy to dla nich dlatego, że uwrażliwimy ich zupełnie inaczej.

Nie wiem, czy państwo sobie zdają sprawę, że teraz młodzież w Spotify ma wszystko zamknięte, wszystko skasowane, zuniwersalizowane. Nie mają brzmienia w uchu, nie mają pojęcia o frazie. Tego będziemy chcieli uczyć. Ale na pierwsze zajęcia będziemy chcieli zaprosić naszą Beatę Kozidrak, która państwu jest znana, ale w partnerstwie z raperem z dzielnicy Bronowice, Wiśnią Bakajoko. Nagrali razem utwór o Lublinie, są lokalnymi patriotami. Jak dzieci będą chciały śpiewać, to zanim edukatorzy wejdą w ten proces, to zaprosimy ich na spotkanie z gwiazdami. Jeżeli będą chcieli sztuk wizualnych, to mamy na pokładzie Roberta Kuśmirowskiego, mamy Jarosława Koziałę. Oni będą ich inspirowali. Nie, że tylko zamykamy się w ramie, ale możemy z tą sztuką współczesną robić inne rzeczy. Dla nas edukacja to jest też kreatywność, przedsiębiorczość to kompetencje humanistyczne XXI w.

Co chcemy zostawić? Chcemy, aby Lublin stał się metropolią idei. Miejscem, w którym kultura, wspólnota to aktywne działanie, a nie tylko slogany. I dla nas RE:UNION jest ważne, bo to jest wizja Polski, która nie goni za Europą, ale pomaga jej przypomnieć, kim była na początku; że powstała jako wspólnota przeciwko wojnie. Ma nie gonić za kolejnymi rywalizacjami. Przypomnijmy im poprzez RE:UNION o wspólnotocie.

Wyzwanie do działania dla państwa. Niech kultura stanie się dla nas przestrzenią, w której różnice uczą, a nie dzielą. Tak widzimy nasz proces, naszą sprawę. Dlaczego to się wydarzyło też w Lublinie? Proszę państwa, to jest mapa, która pokazuje ESK z ostatnich 40 lat. Jak widzą państwo, to jest granica Schengen, tu jest biała plama. I my tę białą plamę uzupełniliśmy, wprowadzając Lublin na tę mapę. Jesteśmy na granicy, łączymy wschód z zachodem.

Opowiem państwu jeszcze o czterech fenomenach, które wyszły z organicznej pracy w kulturze lubelskiej. Panie przewodniczący, już biegnę do końca. Odbył się u nas Kongres Animacji Kultury. Przyjechało bardzo dużo osób: zawodowych animatorów, dyrektorów, edukatorów. Obradowaliśmy w Lublinie trzy dni, zaraz po pandemii. To było pierwsze takie spotkanie z ludźmi. Zaprosiliśmy na wielką przygodę. I wtedy poprosiłem grupę opiniotwórczych osób, aby oglądając kulturę Lublina, zastanowiły się, co u nas jest ciekawego, innego,

rozwijającego? Co jest przykładem dla całej Polski? W tej grupie był – wtedy jeszcze nie – dyrektor Narodowego Centrum Kultury Robert Piaskowski czy Aleksandra Szymańska, dyrektorka Instytutu Przemysłów Kreatywnych.

Wybrali „Rezerwat dzikich dzieci”. To jeden z naszych fenomenów. Muszą państwo sobie wyobrazić zwykły plac zabaw: zjeżdżalnie, plastikowe huśtawki. U nas ten plac zabaw wygląda inaczej. Rzucamy deski, palety, młotki, rękawiczki i dzieci mają kreatywnie pracować. Raz na cztery lata było jedno zadrapanie? Dobrze pamiętam. Tysiące dzieci przeszły tę sytuację – nauczyły się wbijać, tworzyć. Budowały statki, samoloty. Rodzice pomagali, ale nie byli najważniejsi. To jest niezwykle proces edukacji i kreatywności, bo teraz wszyscy mamy dzieci czy rodziców, którzy chodzą za tymi dziećmi do piaskownicy i stoją pół metra nad nimi. „Helikopterowe” matki nie pozwalają im się po prostu pobrudzić.

Drugi fenomen – „Nowy cyrk”. To już nie jest cyrk ze zwierzętami ani jarmarczny pokaz sprawności, lecz laboratorium narracji teatralnej. Ten „Nowy cyrk” bardzo intensywnie zmierza do języka teatralnego, wykorzystuje patenty widowiskowe, wzbudza i wzrusza. „Nowy cyrk” mamy w kilku wymiarach – również w edukacyjnym, festiwalowym, w pracy codziennej, we współpracy wschodniej i zachodniej Europy. Odbývają się u nas różnego rodzaju przeglądy. Ważne w „Nowym cyrku” jest to, żeby zapomnieć o tych cyrkach, które były, które pamiętamy z dzieciństwa. To jest zupełnie inna sprawa. Francuski aktor jest w stanie trzema piłeczkami czy trzema maczugami opowiedzieć przez 40 minut powstanie warszawskie. To było dla mnie niezwykle. Prawie popłakałem się na tym spektaklu. Trzy maczugi, 40 minut i powstanie warszawskie w jednym.

Ale w „Nowym cyrku” jest też niezwykle plan edukacyjny, niezwykle proces edukacyjny. Bardzo łatwo osiągnąć sukces. Jak nie trzema, to pomacha się tymi dwoma piłkami czy dwoma maczugami i już jest efekt wow. To od razu bierze dzieci i młodzież tak, że idą dalej, ćwiczą, nie czekają długo na rozciągnięty w czasie proces warsztatów teatralnych czy grania na instrumencie. Tutaj bardzo szybko osiąga się satysfakcję, jakiś mini sukces. I to prowadzi do tego, że ten „Nowy cyrk” mamy rozlany w całym mieście, wszędzie. W 2029 r. przyjeżdża do nas Europejska Konwencja Kuglarska największe wydarzenie światowe, nowocyrkowe, jakie było kiedykolwiek. Jesteśmy stolicą nowego cyrku.

Bardzo ważny fenomen – „Odzapominanie”. To są lata pracy Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, gdzie kultura pamięci to nie jest gest wobec przeszłości, lecz akt odwagi wobec teraźniejszości. Nie chodzi o to, żeby zatrzymywać się w żałobie Majdanka, lecz przekształcać pamięć w silną transformację, żeby umieć to zrobić. Oni to robią znakomicie od lat i to jest fenomen. Dużo europejskich ośrodków przyjeżdża się do nas uczyć, jak opowiadać o trudnej historii, pamięci. W ramach ESK Teatr NN planuje, aby każdy licealista przeszedł przez opowieść Bramy Grodzkiej, która będzie opowieścią o trudnej historii żydowskiego, nieistniejącego miasta, pamięci, ale również o tym, co się dzieje w tej chwili w Izraelu, żeby każdy wiedział, ile kosztuje wojna. Proces jest duży, wielki, wprowadziliśmy do określenia go nowe słowo – odzapominanie. Jest dla nas niezwykle ważne, żeby pamiętać o tym, co się działo w naszym mieście.

Czwarty fenomen – kultura w przestrzeniach miasta Lublina. Już wiele lat temu wyprowadziliśmy kulturę z filharmonii. Teraz w przestrzeniach publicznych dzieje się tego bardzo dużo, wtedy to było niezwykle. Przy pierwszej Nocy Kultury zaprosiliśmy wszystkie instytucje i wyprowadziliśmy je z ich murów w przestrzeń miasta. Drzewa tańczyły. 100 tys. ludzi wyszło, był kryzys na mieście. Nie dało się przejeżdżać, przechodzić. Ale wtedy mieszkańcy uwierzyli, że można w tej kulturze żyć. Że to nie jest tylko „*evencik*”, ale ta kultura może stać się życiem. Bardzo wzrosło wtedy uczestnictwo w kulturze – po pierwszych Nocach Kultury więcej osób przychodziło do galerii, do teatru. Nie wiem, czy więcej osób czytało książki, ale na pewno była to jedna wielka siła.

To takie cztery wybrane fenomeny. Sekundę, jeszcze państwu powiem o programie. Już kończę. Program RE:UNION rozdzielił na trzy obszary: wspólnota – wiadomo, chodzi o wspólne działanie, wspólne bycie w mieście, w Polsce, w Europie; habitat – holistyczne troszczenie się o samych siebie, o zielone przestrzenie. Dużo mamy inwestycji zielonych, w których – co jest ważne – od razu wprowadzamy procesy edukacyjne, kulturowe, ekologiczne, artystyczne. Za chwilę mamy rewitalizację Błoni pod Zamkiem, Parku Bronowickiego i tam od razu, zaraz po otwarciu, wchodzi zajęcia kulturalne, ekologiczne, edukacyjne. Taki mamy paradygmat, żeby w tej przestrzeni, w zieleni być; granice – jesteśmy blisko granicy, eksplorujemy granice, pytamy o granice w sztuce, przekraczamy je. Przekraczamy również czas.

To jest rozpisany sparametryzowany program z naszej aplikacji, żeby państwo widzieli. Tu są projekty, horyzonty czasowe, wymagania ESK. Jasne pola oznaczają, że jeszcze nie wszystko jest załatwione. Ciemne pola to wymogi już spełnione. Horyzonty europejskie, takie jak: dostępność, inkluzywność, również międzykulturowość. Stan na dziś z naszej aplikacji i zakres finansowania przez MKiDN, miasto i inne pozyskane środki – gdzie powinno być dużo z ministerstwa, gdzie mniej albo więcej od sponsorów. Mamy sparametryzowany, opisany program w każdej sytuacji. Codziennie nad nim pracujemy, uzupełniamy go. Uczestniczy w nim bardzo dużo instytucji kultury.

Ostatnia kwestia to budżet programu. Muszę państwu powiedzieć, że wykazaliśmy się odwagą względem KE. W aplikacji, którą państwo mają, zaplanowaliśmy 60% zapisanego budżetu. Zaraz państwu pokażę, z czego powstał, ale 40% tego programu pozostawiliśmy na *open carry*, na otwarte nabory, bo wiedzieliśmy, że od 2025 r. do 2029 r. jest jeszcze dużo czasu i będą pojawiały się projekty, nowe narracje, będą potrzebne wyzwania, świat się będzie zmieniał. I nie zapisaliśmy 100% programu w aplikacji. Daliśmy 40% sobie wolnego. Podjęliśmy duże ryzyko. Na posiedzeniu KE Europejczycy powiedzieli nam, że to duże ryzyko, ale ciekawe rozwiązanie. Będziemy dumni, jak to wejdzie w zalecenia i w annały historii ESK. Wiedzieliśmy, że młodzi ludzie, którzy dzisiaj wymyślą coś do aplikacji, coś do programu ESK, za cztery lata ich już to nie będzie interesowało, bo skończą studia, będą mieli dzieci i nie będą myśleli o tym, co dzisiaj jest im potrzebne.

Pan przewodniczący mnie poganiał, więc przelecę tylko przez kilka programów, które są zapisane w aplikacji. Zapytałem AI, Chat GPT: powiedz mi, mój drogi, które projekty powinienem pokazać KE? Wrzuciłem państwa wizytówki i dostałem taką odpowiedź – z tych 50 projektów: Kongres RE:UNION, współpraca międzynarodowa, Międzynarodowy Campus Teatralny, Europejska Stolica Kultury Studenckiej – która za chwilę będzie, wielkie działanie na dzielnicach i dla mieszkańców blisko ich domów, „Dzielnica przemysłów kreatywnych” – o której, pozwólcie państwu, sekundę opowiem.

Mamy Stare Miasto, na którym dzisiaj będziecie jedli obiad. Ono ma 700 lat – jest fantastyczne, najpiękniejsze na świecie, nieburzone. Mieszkał na nim mój ulubiony Jan Kochanowski. Mamy je. Obrysowany obszar „Dzielnicy przemysłów kreatywnych” odpowiada mniej więcej wielkości Starego Miasta. Tam była kiedyś fabryka tytoniu: dym z kominów, dym z papierosa. A w tej chwili będzie kreatywność, przedsiębiorczość. Rozmawiamy o tym z prywatnymi inwestorami. To jest 100 tys. m², sześć budynków, z których jeden oddany dla ESK. Dla mnie tutaj, po 700 latach będzie nowe centrum przyszłego Lublina. Powiem państwu, dlaczego. Rok temu byłem tam na wystawie. Do galerii, na wystawy wchodzi 200, 300 osób. Tam było 2,5 tys. osób. Byłem zszokowany. Ludzi ciągnie do przestrzeni poprzemysłowych.

O znaku dziedzictwa – to dla pana ministra. Mamy znak dziedzictwa, cyfryzujemy go, jest opisany w aplikacji. Będziemy go dawali młodym ludziom. Nie wiemy dzisiaj, co za trzy lata będzie modne – czy Minecraft, czy inne narzędzia. Ale chcemy scyfryzować cały znak dziedzictwa, mieć go w 3D i permanentnie go cały czas udostępniać, upubliczniać, żeby on był w tej przestrzeni cyfrowej.

Wielkie wystawy – tutaj pokazany jest Chagall. Opera wędrowna „Bieguni”, która nie będzie w salach operowych, tylko raczej w halach, bardziej dostępna ludziom. „Nowe terytoria muzyki” – z Jerzym Kornowiczem, szefem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” i wieloletnim prezesem Związku Kompozytorów Polskich, szukamy brzmienia Europy Wschodniej, które jest inne od Europy Zachodniej, planujemy działania i zamawiamy kompozytorskie dzieła, które będą opowiadały o tej części świata, o tym brzmieniu, o tej narracji muzycznej. Z kolei „ / Szwy” to projekt współpracy ze Lwowem i z całą Ukrainą poprzez sztuki wizualne i innego rodzaju działania.

I ostatni projekt, dla nas bardzo ważny: „Landart na granicy”. Granica Schengen to nie jest przejście graniczne, przez które państwo przejeżdżali. To jest 5-kilometrowy pas ziemi zaoranej, „pas ziemi niczyjej”. To jest Polska, to jest Ukraina. Nasz artysta, przyjaciel Jarek Koziara stworzył kiedyś pracę, która nazywa się „Swobodny przepływ” – bo ryby w morzu, w oceanie nie mają granic tak samo, jak nie ma ich kultura: Swobodny przepływ po jednej i po drugiej stronie. Te ryby mają 150 m wielkości. W ramach ESK planujemy na tej samej granicy kilometrowy landart po każdej ze stron, który będzie ją przekraczał w sposób symboliczny, artystyczny, kulturowy, tak aby w Google, na wszystkich zdjęciach satelitarnych, to się odkrywało. On będzie realizowany kilka lat, będzie różny: wiosną żółty, na jesieni innego koloru. Nie wiemy dzisiaj jeszcze,

jaka będzie forma, ale na pewno będzie to przekroczenie granicy polsko-ukraińskiej – a de facto granicy Schengen – poprzez sztukę, żeby cały świat widział, jak z tą Ukrainą pracujemy.

Zrobiliśmy bardzo dobre badania, żeby wiedzieć, co chcemy zrobić w Lublinie badania. Wpłynęło do nas 500 projektów. Taki mamy na dziś efekt wizerunkowy tego, co robimy. Nie bardzo się staramy, nie zaczęliśmy jeszcze kampanii marketingowych i promocyjnych, ale już jesteśmy obecni w Polsce i w ogólnosiwiatowych odbiciach medialnych. Tyle. Dziękuję. Przepraszam, że przekroczyłem granicę czasu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękujemy.

Panie dyrektorze, rozumiem, że pan się przygotował do tego wystąpienia i dziękuję za to. Ale gdyby pan był łaskaw, to prosiłbym, żeby pan przesłał prezentację do sekretariatu Komisji, to roześlemy ją posłom, ponieważ trzeba się ją i, mówiąc językiem potocznym, to przenalizować. Panie prezydencie, chyba będzie musiał pan dać jakąś podwyżkę, bo jak ma pan takiego zawodnika, to wie pan – mogą go panu podkupić.

Dyrektor CK w Lublinie Rafał Koziński:

Chcieli. Inne dwa miasta proponowały.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobra, nie prowadźcie teraz negocjacji między sobą.

Dyrektor CK w Lublinie Rafał Koziński:

Nie dałem się sprzedać.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK, teraz zwracam się do trzech pozostałych prezenterów. Bardzo państwa proszę o 10, maksymalnie 12 minut. Dobrze? Nie, nie 25 minut, 10–12, dlatego że potem musimy odbyć dyskusję. Rozumiem, że nie chcecie nas zagadać. Bardzo proszę, 10–12 minut.

Poprosiłbym teraz pana Pawła Potoroczyna, dyrektora Instytucji ESK. Prezentacja „ESK Lublin 2029 dziś”. Proszę uprzejmie.

Dyrektor instytucji Europejska Stolica Kultury Lublin 2029 Paweł Potoroczyn:

Dzień dobry. Słyszać mnie? Włączam turbinę i...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Próba doładowania.

Dyrektor instytucji ESK Lublin 2029 Paweł Potoroczyn:

Jeśli zapytacie państwo architekta czy urbanistę: „co to jest miasto?”, to odpowiedź na ogół będzie brzmiała: „tożsamość, emocje i zbiór wartości”. Jeśli zapytacie państwo marketera – a mamy tu jednego wybitnego – czy guru od komunikacji: „co to jest marka?”, to usłyszycie dokładnie tę samą odpowiedź: „tożsamość, emocje i zbiór wartości”. Jeśli zapytacie antropologa, filozofa, poetę, pięknoducha, kulturoznawcę: „co to jest kultura?”, to odpowiedź będzie dokładnie taka sama: „tożsamość, emocje i zbiór wartości”. Myślę, że tego slajdu nie warto tłumaczyć.

Polem konkurencji jest dzisiaj marka. Nie koszty pracy, nie infrastruktura, bo te w naszej części Europy są mniej więcej wszędzie takie same i mniej więcej tyle samo kosztują. Atrakcyjność kulturalna danego miejsca jest parametrem nr 5 decyzji o lokalizacji bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W tym skrypcie, który ma 10 głównych punktów, jest to pkt 5, obok takich czynników jak: wielkość rynku wewnętrznego, dostęp do rynków trzecich, ulgi podatkowe i wsparcie publiczne, zasób kwalifikacji, koszt siły roboczej, stabilizacja podatkowa, prawna i polityczna. Parametr nr 5 na liście. Kiedyś zapytałem bardzo bogatego człowieka, wtedy numer 40 na amerykańskiej liście „Forbesa” – czyli mniej więcej dwa razy bogatszego niż cała pierwsza polska setka – o to, dlaczego to jest tak wysoko na liście indeksów mających wpływ na decyzje lokalizacyjne? I on nie rozumiał pytania, to było pytanie wiejskiego głupka. Powiedział mi: „Jeżeli coś w Polsce kupię, sprywatyzuję lub zbuduję, to być może wsiądę w mojego odrzutowca i polecę przeciąć wstęgę. Mój *middle management*, moi menadżerowie, będą tam mieszkali 5, 10, 15 lat. Niektórzy zostaną na zawsze, założą rodziny. I to oni decydują. Równiutko wylany beton i niskie koszty pracy zajdą w wielu innych miejscach na świecie. Tam, gdzie chcą pracować, muszą mieć: operę, filharmonię, balet, kino, jazz, teatr, galerie, dobrą kuchnię, szkołę

z angielskim dla dziecka i pole golfowe. To wszystko jest kultura. Bez kultury, czyli bez marki, można mieć wzrost, ale już nie rozwój”.

Na tym zdjęciu widzicie państwo Specjalną Strefę Ekonomiczną, Podstrefę Lublin Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC. Otóż w lipcu tego roku, po przeprowadzce do Lublina zacząłem z tą samą częstotliwością budować relacje i odwiedzać tyle kolejne instytucje kultury, co kolejne firmy w Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Tam jest sporo firm, które są właściwie już w XXII w. Mówię o tym dlatego, że, że w Instytucji ESK rozumiemy, że przy tak dużej inwestycji miasta, regionu i rządu beneficjentem projektu nie powinny być tylko lubelskie środowiska, twórcy, aktywiści, artyści i mieszkańcy Lublina, ale również sam Lublin, czyli marka Lublin.

Kultura, czyli gospodarka. Przez dwie, trzy dekady my, pięknoduchy, przekonywaliśmy świat ekonomii polityki, że kultura jest częścią gospodarki; że generuje większy odsetek PKB niż choćby subsydiowane rolnictwo, że jest inwestycją, a nie kosztem. Policzyliśmy gospodarczą wartość sektora kultury, wdrożyliśmy protokoły, technologie i skrypty. Indeksowaliśmy i parametryzowaliśmy. Byliśmy już bardzo blisko. Prawie nam się udało. Prawie nam uwierzono. Aż przyszedł rok 2008 i okazało się, że po pierwsze nie wszystko, co się liczy, da się policzyć i nie wszystko, co da się policzyć, się liczy. Zaczęła w nas dojrzeć dość poważna hipoteza, że jest dokładnie odwrotnie, że gospodarka jest częścią kultury. Między 2008 rokiem a dzisiaj 2025 pojawiły się całe biblioteki, badania naukowe i thinktankowe, które mówią, że rzeczywiście tak jest, że ten paradygmat się po prostu odwrócił o 180 stopni.

Jakie kompetencje kulturotwórcze i zdolność absorpcji kultury, taka zdolność do współpracy i wielkich innowacyjnych projektów. To zostało zmierzone i policzone, jest naukowo udowodnione. Ile społecznej odpowiedzialności, zdolności do zarządzania wiedzą i sieciowania, tyle przewag konkurencyjnych. To też jest mierzalne. Są całe biblioteki na ten temat. Jaki pułap identyfikacji z wartościami marki, taki sukces rynkowy. Ile kapitału intelektualnego, tyle rozwoju. Ile kultury, tyle prosperity. Jaka kultura, taka gospodarka.

W celach czysto operacyjnych, po to, żeby nam ułatwić zarządzanie całym projektem, chcielibyśmy opowiedzieć Lublin w trzech miejscach na trzy różne sposoby. Tę pierwszą część, pierwszy wątek, pierwszy filar czy pierwszy topos nazwaliśmy „My, miasto”. I to jest wszystko to, co znajdziecie państwo w aplikacji, jeden do jednego. Wdrażamy czy strumieniujemy finansowanie jeden do jednego dla tego, co się znalazło w aplikacji.

Wątek drugi, drugi filar, drugi topos nazwaliśmy „My, Europa”. To jest to, co lubelscy twórcy, lubelskie środowiska kultury powinny, chciałyby lub mogłyby pokazać wszędzie poza Lublinem. Krótko mówiąc – eksport dóbr kultury, idei, zdarzeń z Lublina w świat.

I trzeci wątek, który nazywamy „My, świat” – to jest to, co przy udziale lubelskiego talentu chcemy pokazać tylko w Lublinie, w międzynarodowej kooperacji. Inaczej – jeżeli to będzie spektakl, wystawa, koncert, to będzie międzynarodową produkcją z udziałem lubelskiego talentu. I Lublin to będzie jedyne miejsce na świecie, gdzie będzie można go zobaczyć.

Dokonał się tego podziału, nie naruszając integralności aplikacji, wyłącznie w celach poglądowych, zarządczych Jak chcemy to zrobić? Potrzebujemy wiedzy na temat tego na co, na jaką część lubelskiej kultury, gotowa jest Europa czy świat? Co z tej niezwykle podaży w Lublinie może zainteresować naszych potencjalnych odbiorców międzynarodowych? W tym celu zwodowaliśmy program wizyt studyjnych. Lepszego narzędzia do tej pory nie wynaleziono. Również dlatego, że ma to swój wymiar ekonomiczny. Panie ministrze, bardzo lubię mówić o pieniądzach.

Otóż posłuchajcie państwo – jeżeli przywozimy z wizytą studyjną dyrektora wielkiej instytucji gdzieś ze świata – niech to będzie, powiedzmy, dyrektor Lincoln Center w Nowym Jorku – na konfrontację i jakiś spektakl teatralny szalenie mu się podoba, to w momencie, kiedy on go zaprasza do siebie, to staje się jego projektem. Co to znaczy? On ma własny budynek, ma trzy sceny teatralne, ma własną scenę. Moje koszty w dół. On ma własną *marketing force*, potwornie kosztowną. Moje koszty w dół. On ma własną, wbudowaną publiczność. Moje koszty w dół. On ma własny, tak zwany *front of the house*, całą obsługę. Moje koszty w dół. Co to daje? Wizyta studyjna to jest to, co pozwala zrealizować projekt wart 1 mln zł za 100 tys. zł. To tak działa.

Nawiasem mówiąc, program wizyt studyjnych, który uważam za absolutnie kluczowe dla budowy „My, Europa” i „My, świat”, to jest sposób, w jaki przełożyliśmy hasło czy ideę RE:UNION na język zarządzania. Przecież tak naprawdę chodzi o relacje. Chciałbym opisać 360 stopni działania instytucji za pomocą jednego słowa – to są relacje. A nic nie buduje relacji lepiej niż wizyty studyjne. Również dlatego, że one oferują nie tylko udział w zdarzeniu kulturalnym,

ale to jest całe doświadczenie. W przypadku Lublina to jest spacer po pięknym mieście, doświadczenie kulturalne, doświadczenie przyjaźni, emocji, tożsamości i zbioru wartości.

Do obsługi tego projektu budujemy organizację horyzontalną, zwinną i subsydiarną. Dzisiaj jesteśmy – w sensie zupełnie dosłownym – kilkuosobowym startupem. W 2026 r. powinno nas być między 15 a 20 osób. Pełną zdolność organizacyjną osiągniemy z chwilą pozyskania własnej siedziby. Ten obrazek po prawej stronie ekranu to jest frontowa elewacja kamienicy na ul. Kapucyńskiej 4, która czeka na pewno na niewielką rewitalizację, modernizację. Mam nadzieję, że latem 2027 r. przeprowadzimy się do tej siedziby.

Muszę chwilę nadużyć państwa czasu. International Human Resources Institute zbadał młodych pracujących w wieku między 20 a 30 rokiem życia. To były globalne badania na olbrzymiej próbie 10 tys. osób. Otóż ci wszyscy globalni respondenci wskazali na dwa pojęcia czy na dwie postawy, których oczekują od miejsca pracy. Po pierwsze, żeby ich praca miała sens, a po drugie oczekują szacunku. 90% z nich, czyli w zasadzie wszyscy. Znaczenie, sens, rozumność i szacunek to są pojęcia z leksykonu etyki, nie z podręczników ekonomii czy z podręczników nauk o zarządzaniu. Tak zanika różnica między kulturą organizacyjną a kulturą po prostu. I taką organizację budujemy – nie z myślą o 2029 r., tylko z myślą o przyszłości. Organizacje, które tworzą własne aksjologie, stają się kulturą. I taką organizację chcemy zbudować.

ESK Lublin 2029 to nie jest festiwal, to nie jest festiwal festiwali, to nawet nie jest festiwal dla dyrektorów innych festiwali, co jest najgorsze z możliwych. Dużą część operacji w Instytucji ESK chcemy rozumieć również jako kampanię komunikacyjną. Kluczowa będzie komunikacja 360 stopni. To znaczy, że chcemy obsłużyć absolutnie każdy strumień, szlak, którym możemy dotrzeć do potencjalnego odbiorcy. Jeżeli budzę się złany potem po koszmarnym śnie, to wtedy, kiedy śni mi się, że wszyscy się napracowali, odbyły się zdarzenia piękne, mądre i niezwykle, tylko nikt się o tym nie dowiedział. Jesteśmy w procesie rekrutacji kluczowego gracza, czyli Chief Communication Officer CCO. Mam nadzieję, że do końca listopada zamkniemy ten proces. To jest otwarty nabór. Rekrutujemy pod projekt, pod kulturę organizacyjną, a nie dostosowujemy kulturę organizacyjną do pozyskanych ludzi. Najpierw strategia i cele, dopiero potem statut, regulaminy, zakresy obowiązków. Nigdy odwrotnie.

Pan prezydent wspominał – zdaje się, że jesteśmy nieomal w przededniu powołania Rady Instytucji ESK. Bardzo liczymy na wsparcie jej przyszłych członków. Od 2026 r. – czyli wkrótce, zaraz, za parę tygodni – będziemy instytucją współprowadzoną przez miasto i ministerstwo. Jak rozumiem, treść umowy jest w ostatnich konsultacjach. Panie ministrze, bardzo czekamy na ten moment, bo brakuje nam tego silnika.

Rafał pokazywał jedną mapę. Po lewej stronie jest mapa głównie były ESK. Po prawej stronie jest mapa miast, które kiedyś nazywało się miastami festiwalowymi, a dzisiaj nazywa się je właściwie hubami kulturotwórczymi. Przy całym szacunku dla miast na mapie po lewej stronie, chcę wierzyć, że miejsce Lublina jest na tej drugiej mapie, więc wśród kulturotwórczych hubów na skalę kontynentu.

Dlaczego uważam, że miejsce Lublina jest na tej drugiej mapie? Otóż z powodu podaży talentu. W regularnych odstępach czasu Lublin jest miejscem erupcji talentu i kreatywności właściwie w każdej odłonek kultury. Kinematyka tego fenomenu jest dosyć klarowna. Wyobraźmy sobie, że z tych 60 tys. studentów tylko 5% jest utalentowanych. To daje rezerwuar 3 tys. utalentowanych, uzdolnionych młodych ludzi. Ich retencja jest jedną z misji ESK, a ich wyłowienie i szanse rozwojowe to misja Akademickiego Centrum Kultury i Mediów UMCS, w Polsce i w Europie, szerzej znanego jako Chatka Żaka. Za pozwoleniem pana przewodniczącego chciałbym poprosić, żeby ten wątek na użytek tego spotkania rozwinęła Iza Pastuszko, szefowa Chatki Żaka.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Akurat mam tę prezentację w harmonogramie. Także bardzo proszę pani dyrektor. I prosiłbym również o dyscyplinę czasową.

Dyrektor Akademickiego Centrum Kultury i Mediów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Chatka Żaka Izabela Pastuszko:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Wiem, że przygotowaliście się i namęczyliście, ale też mamy swój harmonogram. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor ACKiM UMCS Chatka Żaka Izabela Pastuszko:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezydencie, szanowni państwo. Przychodzę do państwa dzisiaj z tematem nostalgicznym, historycznym, pełnym emocji i etosu, bo kultura studencka to przecież lata 60., 70. i 80. ubiegłego wieku, to wspaniały rozwój talentów i tak naprawdę bardzo duży obszar dzisiejszej kultury – tej, którą znamy; tej profesjonalnej – bo tam, w tych miejscach, przestrzeniach, wydarzeniach, centrach, instytucjach rodziły się bardzo różne talenty, ale też bardzo różne projekty. Czy dzisiaj kultura studencka ma znaczenie? To jest temat, z którym w Lublinie od sześciu lat bardzo mocno... nie powiem, borykamy się, ale staramy się go rozpoznać, zbudować na nowo – myślę, że to będzie dobre pojęcie.

Synergia uniwersytetu i miasta, czyli kultura studencka, to jest u nas w Lublinie przestrzeń, w której działamy od 60 lat., bo ACKiM, które formalnie przynależy do Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jest sercem młodych ludzi w kulturze, w działaniach artystycznych, które bije od 60 lat dla wszystkich uczelni lubelskich. To w tym miejscu, przez ten okres młodzi ludzie tworzyli i budowali później swoje kariery artystyczne. Czy ta przestrzeń jest tożsamością Lublina? Na pewno jest i to chyba wydaje się oczywiste. Ale czy ta kultura studencka to obszar kultury, który ma znaczenie?

Kilka liczb z naszego lubelskiego podwórka. Tak, faktycznie mamy w Lublinie około 60 tys. studentów rocznie. W Chatce Żaka mamy 35 tys. uczestników wydarzeń. W 2024 r. odbyło się u nas 788 wydarzeń kulturalnych, podczas gdy w 2020 r. startowaliśmy ze 150 wydarzeniami. One są aktywizowane przez studentów i studentki, młodych ludzi. Istniejemy nieprzerwanie 60 lat i to też powoduje, że jako Lublin jesteśmy gospodarzem największej instytucji kultury studenckiej w Polsce. Nie tylko ze względu na ten czas trwania na 6 tys. m² powierzchni, ale przede wszystkim z racji na nieprzerwaną, bardzo szeroką działalność w sześciu liniach programowych: ruch, dźwięk, teatr, słowo, lifestyle, visual art – czyli w tych przestrzeniach, które obejmują praktycznie każdą dziedzinę sztuki, kultury, a także mediów, bo mamy u nas również media akademickie.

Młodzi ludzie to jest pasja, tworzenie, kreacja, ale to także potrzeba pewnych rozwiązań formalnych. Żeby te rozwiązania budować, trzeba ich poznać. Poznawaliśmy ich przez kilka lat. I przez ostatnich kilka lat bardzo dogłębnie analizowaliśmy ich potrzeby i możliwości. Efektem naszych menadżerskich działań w Chatce Żaka było zaproponowanie dużych produkcji teatralnych, które zaczęliśmy wdrażać dwa lata temu – właśnie przy dużym udziale miasta Lublin, bo w tym obszarze współpracujemy cały czas. Powstały takie projekty jak „Pierwiastki życia”, które obejrzało 4 tys. widzów, w tym 1 tys. lubelskich uczniów. Ale to także projekt, który miał swoją wersję cyfrową, który odnalazł się w świecie Teatru Telewizji i został pokazany w kilku ośrodkach miejskich. Między innymi Telewizje: Opole, Szczecin, Kielce, Kraków, Gdańsk pokazały nasz spektakl, więc mamy potężną liczbę odbiorców kultury studenckiej z Lublina. Kolejny tegoroczny projekt jest z okazji 60-lecia istnienia naszej Chatki Żaka.

To są projekty, w których angażujemy studentów z całego Lublina w bardzo różnych funkcjach, bo to nie tylko artyści, nie tylko aktorzy, twórcy, piosenkarze, tancerze, ale także osoby, które zajmują się produkcją spektakli, komunikacją, pozyskiwaniem funduszy. Ponieważ biorą udział w całym procesie, Chatka Żaka to z jednej strony twórczość artystyczna, ale z drugiej strony zdobywanie bardzo szeroko rozumianych kompetencji do pracy w kulturze.

Proszę państwa, to, o czym powiedziałam na początku – dlaczego kultura studencka jest ważna? Dlatego, że jest formalnie bardziej w gestii naszych wspomnień niż w egzystencji ustawowej – nawet tak daleko pójde. Kultura studencka to 1280 tys. studentów w Polsce w roku akademickim 2024/25. To 31 polskich miast akademickich. I to pytanie – czy dzisiejsi studenci naprawdę już nie potrzebują tej kultury, czy może jednak jest z nimi inaczej? I żeby wiedzieć, czy oni tej kultury potrzebują, czy nie – a jeżeli tak, to na jakich zasadach – przeprowadziliśmy na przełomie lat 2019/2020 ogromne badanie studentów i studentek w kontekście ich potrzeb i uczestnictwa w kulturze. To badanie wykonaliśmy dzięki MKiDN i NCK, które razem z nami, z Lublina rozpoczęło właśnie pięć lat temu ten proces przywracania kultury studenckiej kulturze polskiej.

Proszę państwa, te dwie cyfry: 88% studentów wykazuje zainteresowanie uczestnictwem w kulturze. Przebadaliśmy ich 1633 ze wszystkich akademickich miast w Polsce – z bardzo różnych kierunków studiów: uczelni, politechnik, akademii medycznych; bardzo mocno przyłożyliśmy się do tego, aby to badanie było metodologicznie poprawne – i 40% z nich wykazuje wysoką

aktywność kulturalną. Mówimy o potrzebie tworzenia. To są potężne liczby i to są potężne cyfry, które dały nam właśnie motor do tego, żeby budować dalej.

Kolejne jedno z wielu pytań, które znalazły się w tym badaniu – dostępnym na naszych stronach internetowych; mam też je tutaj w wersji wydrukowanej – jest o to, czy oni tak naprawdę chcą się tylko bawić, czy chcą czegoś więcej. Proszę zobaczyć – teatr jako trzecia pozycja. Mam tego wspaniały przykład w Chatce Żaka, bo tydzień temu pojawił się u mnie czwarty teatr studencki. W ciągu trzech lat, od kiedy otworzyliśmy bardzo się na działalność teatralną, zaprosiliśmy specjalistów z teatru, którzy zaczęli współpracować z naszymi twórcami, pisać scenariusze, robić warsztaty. Właśnie powstaje czwarty teatr i będzie działał w Chatce Żaka.

To, co robimy w Lublinie, to sieciujemy. Zawsze nam to świetnie wychodziło i wychodzi nam to bardzo dobrze w obszarze kultury studenckiej. W roku 2021 zawiązaliśmy nieformalne zrzeszenie polskich instytucji kultury studenckiej, które – powiem jasno – przetrwały na uczelniach. Mówimy o jednostkach organizacyjnych uczelni, nie o fundacjach, nie o stowarzyszeniach, ale o tych formach, które przynależą do struktur organizacyjnych uczelni i które wciąż istnieją. I za chwilę pokażę państwu mapę piętnastu miast akademickich, w których jeszcze wciąż istnieją takie ośrodki. Nie ma tutaj Warszawy. Faktycznie, w Warszawie mamy fundacje, stowarzyszenia okołouniwersyteckie, ale studenckich centrów kultury, w których najważniejsza jest działalność twórcza, artystyczna studentów, w Warszawie nie ma.

Natomiast jest piękna sieć, która obejmuje właściwie całą Polskę. Ta sieć działa od pięciu lat. Tak jak wspomniałam, najpierw były badania – wielkie, potężne – i odpowiedź na pytanie, czy warto? Czy trzeba inwestować w kulturę studentów i studentek? Później było nasze forum. Analizując, powołując zespół składający się ze specjalistów, zdaliśmy sobie sprawę, że tak naprawdę formalnie nie istniejemy, bo Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej jasno i wyraźnie określa, kto jest twórcą kultury. Instytucje kultury studenckiej nimi nie są. My jesteśmy częścią administracyjną uczelni wyższych w Polsce. W związku z tym znajdujemy się na styku dwóch wspaniałych obszarów nauki i kultury, ale tak naprawdę nasze miejsce jest w administracji. Czy to dobrze? Z niektórych powodów na pewno tak, ale są wielkie, potężne wyzwania.

Wyzwaniem jest kadra kultury studenckiej. Ona jest bardzo niewielka, nie funkcjonuje tak, jak funkcjonuje kadra kultury w Polsce. Nie ma dostępu do szkoleń, nie buduje swoich kompetencji, bo jest w niszy administracji uczelnianej. To też jest dla nas duże wyzwanie – mówię już nie tylko o Lublinie, ale wszystkich ludziach, dla których kultura w Polsce jest ważna – bo to 1200 tys. ludzi w Polsce, którzy nie mają dedykowanych ani programów operacyjnych dla ich działalności kulturalnej i artystycznej, ani, poza tymi 15 przestrzeniami, miejsc. Mówimy dzisiaj, że mamy kulturę dla dzieci, dla młodzieży, dla osób czynnych zawodowo, dla seniorów. Ale nasi dorośli – młodzi dorośli, bo tak ich określamy – którzy jeszcze nie są na etapie wyboru opery i teatru, bo to nie na ich kieszeń...

Zwróć państwa uwagę na jeden szczegół. Studia to jest taki moment w życiu człowieka, kiedy jesteśmy najbardziej otwarci, najbardziej kreatywni, najbardziej poszukujący i tak naprawdę najbardziej wolni. Bo o tym, gdzie idzie, do jakiego teatru trafi licealista, najczęściej decyduje nauczyciel. To, gdzie i czy młody człowiek, dziecko pójdzie do filharmonii to decyzja rodzica. Ale gdzie pójdzie student i studentka, to już jest ich decyzja. Proszę państwa, ale oni tych decyzji wcale jeszcze nie potrafią podejmować, bo przychodzą ze szkoły, w której ktoś za nich decydował. To jest rola naszych instytucji kultury studenckiej – zbudować w nich świadomego odbiorcę kultury polskiej. Nie tylko twórcy, ale też odbiorcy kultury, który wchodząc w życie dorosłe, czynne zawodowo, z rodziną, będzie doskonale wiedział, jak i kiedy, gdzie, dlaczego chodzić do teatru; dlaczego chcę zobaczyć to, co się dzieje w polskiej muzyce jazzowej czy na przykład w teatrze tańca. Jeżeli tego nie wykształcimy w tym 1200 tys. obywateli, to tracimy tę szansę.

Natomiast – pocieszę państwa – nie tylko my ją tracimy. Europa również. Zaczęliśmy to analizować w kontekście właśnie ESK i tak naprawdę sytuacja kultury studenckiej wszędzie jest na pograniczu pomiędzy nauką a kulturą. I dlatego w procesie budowania ESK Lublin 2029 mamy wielkie marzenie, ale myślę, że też wyzwanie – bo tu w Lublinie wyzwania lubimy szczególnie – żeby zbudować coś, co będzie można przekładać dalej, czyli pokazać, jak w mieście akademickim współpracujemy, jak działamy na rzecz kultury studenckiej.

Mając w pamięci mój ograniczony czas, pokażę państwu jeszcze dwa wyniki. Uczelnie dzisiaj – ale nie tylko, my wszyscy w Polsce – mierzą się z tym, że studenci nie kończą studiów, nie podejmują ich kolejnych lat, porzucają je, nie kształcą się. Przebadaliśmy na razie 238 studentów – to badanie

jest w toku – i 93,7% z nich mówi, że działalność w kulturze studenckiej zwiększyła ich poczucie przynależności: do uczelni, do miasta akademickiego, do studiów, do społeczności akademickiej. 65,8% studentów mówi o tym, że działalność kulturalna wpłynęła bezpośrednio na decyzję o kontynuacji studiów. 42% ocenia to jako wpływ wysoki, 33% jako średni. To nie margines, to większość.

Cele. Nasze cele są jasne i prosto określone. Formalne ukonstytuowanie roli kultury studenckiej w kulturze polskiej. Wspieranie studentów – oczywiście i zawsze. Monitorowanie rozwoju, ponieważ nie ma żadnych badań – nikt z państwa nie byłby mi w stanie powiedzieć, ile mamy w Polsce teatrów studenckich, jakie mamy teatry studenckie, czy mamy w Polsce zespoły tańca ludowego w każdym mieście akademickim, czy też nie. Nikt tego nie wie, nikt tego nie bada, nie weryfikujemy tego. Jesteśmy w niszy.

Wartości – to jest chyba najważniejsze. W tych badaniach studenci – ci z całej Polski, te 1633 osoby – jasno powiedzieli nam: my chcemy tworzyć swoją kulturę, traktujemy to jako wspólnotowość, budujemy razem. To, co wybrzmiało, jest ważne: wspólnotowa formacja kultury studenckiej i potrzeba przestrzeni, w których mogą eksperymentować bez stresu, że nie są jeszcze na tyle profesjonalni, żeby występować w takich wspólnych instytucjach jak ta, w której się znajdujemy.

Szanowni państwo, systemowe wsparcie, integracja, rozwój kultury studenckiej – to są te postulaty, z którymi do was przychodzę. Cel, tak jak powiedziałam, bardzo prosty, oczywisty. Nie zagłębialiśmy się w szczegóły. I my jako Lublin, jako miasto, które ma długą historię kultury studenckiej, szukamy rozwiązań „ponad”, które dają szansę na synergię, angażowanie, alianse. I za dwa dni, w ramach III Ogólnopolskiego Forum Kultury Studenckiej, będziemy podpisywać na najbliższe trzy lata porozumienie o ścisłej współpracy pomiędzy CK w Lublinie pod patronatem miasta Lublina a naszym centrum Chatką Żaka.

To nasze działanie... Właściwie NCK jest z nami od 6 lat, jasno muszę to powiedzieć. W dużym stopniu nawiguje ten proces merytorycznie, objęło go już patronatem. Proszę państwa, chcemy zbudować przykładowy draft współpracy w mieście akademickim pomiędzy instytucją kultury – a tak jak wspomniałam, jest ich 15 – a miastem i miejskimi instytucjami kultury, tak by pokazać to dalej i prezentować to, dawać dobre rozwiązania oparte na możliwościach, które mamy lokalnie. Bardzo dziękuję i przekazuję głos dalej.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani dyrektor, bardzo dziękuję za to niezwykle ważne uzupełnienie o kwestie kultury studenckiej. Wczoraj o tym rozmawialiśmy i zwracano uwagę na potrzebę systemowych rozwiązań, dlatego że kultura studencka trochę się wymyka pomiędzy MKiDN a MNiSW. I trzeba zacząć myśleć o systemowych rozwiązaniach. Mówię wprost o finansowaniu.

Tak że raz jeszcze dziękuję, a teraz bardzo poproszę panią dyrektor Wydziału Kultury Urzędu miasta Lublin, panią Magdalenę Zarębę-Opalińską. To jest czwarta i ostatnia prezentacja zatytułowana „Edukacja kulturalna dla dzieci i młodzieży – innowacyjny proces w Lublinie”.

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu miasta Lublin Magdalena Zaręba-Opalińska:

Dziękuję.

Mam przyjemność przedstawić państwu ostatnią dzisiaj prezentację – najkrótszą z dotychczasowych, natomiast bardzo pozytywną. Wszyscy moi przedmówcy mówili o: idei ESK; tym, co się wydarzy; tym, jak planujemy ten proces. Natomiast ten proces nie odbyłby się z sukcesem dla nas, gdyby nie edukacja kulturalna, która jest celem końcowym całego działania. Tak jak dyrektor Koziński powiedział, chcemy objąć co drugie lubelskie dziecko edukacją kulturalną w różnym zakresie. Tak jak zdiagnozowaliśmy w wielu różnych badaniach, uczestnictwo w kulturze pozytywnie wpływa na dobrostan i zdrowie każdego człowieka – zwłaszcza tego młodego, którego dopiero co kształtujemy – ale też sprzyja integracji społecznej i redukuje stres oraz wspiera jego rozwój.

Wiele badań potwierdza tę tezę, ale też badania, które w ostatnich latach zrealizowane zostały przez Eurostat czy NCK, pokazują niepokojący dla nas trend. Mianowicie aż 12% respondentów z badania z 2024 r. wskazało, że nie uczestniczy w żadnej aktywności kulturalnej, nie chodzi do żadnej instytucji – nawet do kina. Wydawałoby się, że to jest oczywiste, że ktoś gdzieś przeżywa. 12% przebadanych to jest bardzo duża liczba. To, aby te osoby przekonać do uczestnictwa w kulturze, jest wyzwaniem, wobec którego stajemy również z naszymi działaniami w ramach ESK w Lublinie. Szczególne znaczenie ma dla nas edukacja dzieci

i młodzieży oraz rodzin, które są dla nas pierwszym ogniwem, aby odbudować nawyk uczestnictwa w kulturze.

Nasza strategia kultury uchwalona w 2024 r. i zwycięska aplikacja, która chwilę później została wybrana do realizacji, wskazuje edukację kulturalną jako jeden z kluczowych priorytetów – kompetencję, która rozwija naszą kreatywność i wrażliwość artystyczną, ale też daje możliwość rozwoju. W naszym pojęciu edukacji kulturalnej w Lublinie jest ona zarówno czynnikiem rozwoju młodego człowieka w sferze jego kompetencji, kreatywności i aktywności społecznej, jak również mechanizmem wyrównywania szans. Czyli jest dostępna dla wszystkich mieszkańców niezależnie od pochodzenia, od środków materialnych, które dana rodzina posiada. Jest też również narzędziem partycypacji młodych w życiu miasta. Poprzez różne działania, o których za chwilę króciutko powiem, staramy się włączyć tego młodego człowieka w aktywności miejskie. Jest także łącznikiem między instytucjami edukacyjnymi i kulturalnymi. Czyli pokazujemy tym młodym mieszkańcom, jakie są możliwości udziału uczestnictwa w kulturze w naszym mieście. I oczywiste jest to, że stanowi element strategiczny polityki miejskiej, gdzie rozwijamy się poprzez edukację i kulturę. Dzięki temu młodzi mieszkańcy Lublina są nie tylko odbiorcami naszej oferty kulturalnej, ale ją współtworzą.

Na tym slajdzie mamy przykłady, jak w Lublinie, w Wydziale Kultury Urzędu miasta Lublin realizujemy szereg różnych działań. Jesteśmy jedynym wydziałem w Polsce, który poza działalnością kulturalną zajmuje się też kreatywnością i przedsiębiorczością. Nie ma drugiego takiego wydziału w Polsce. Dla wielu osób jest to zaskakujące, że pracują u nas osoby zajmujące się współpracą z biznesem, z przedsiębiorcami czy z przemysłami kreatywnymi. Ale to jest nasza siła, że dzięki temu, że mapujemy te różne obszary – od biznesu do przedsiębiorczości, do kreatywności, do kultury rozumianej w tradycyjnej formie – możemy realizować dużo więcej.

Pośród standardowych działań realizowanych przez nas w ramach edukacji kulturalnej jest rozwój kompetencji i kreatywności, między innymi poprzez młodzieżowe stypendia kulturalne. Rozszerzyliśmy kategorię, która zwykle była dedykowana seniorom, czyli osobom powyżej 18 roku życia na młodzież od 10 roku. Ten wiek został znacząco obniżony. 10-letnie dzieci mogą już realizować i rozwijać swoje talenty w Lublinie, otrzymując nawet do 5 tys. zł na swoje działania kulturalne.

Oprócz tego wspieramy partycypację młodych i wzmacniamy ich podmiotowości. W takich działaniach jak „Młodzież inspiruje dzielnicę”, wzmacniamy potencjał dzielnic miasta poprzez przekazanie do 6 tys. zł na działania młodzieżowe realizowane bezpośrednio przez młodych mieszkańców w każdej z dzielnic. W tym roku było to 46 projektów zrealizowanych na kwotę 280 tys. zł. Są dzisiaj z nami operatorzy projektów w dzielnicach, czyli Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice” i DDK „Węglin”, którzy dla nas je tam realizują.

Oprócz tego mamy również... To nie jest działanie kulturalne, ale Biuro Partycypacji Społecznej Urzędu miasta Lublin realizuje „Szkolne budżety obywatelskie”, o których pani prezydent troszeczkę wspomniała. Jest to narzędzie, dzięki któremu działalność kulturalną można realizować w szkole, czyli w tym środowisku, w którym młodzież na co dzień funkcjonuje. W ramach tych środków mogą realizować inwestycje, ale też i działania kulturalne, które wzmacniają poczucie wpływu na przestrzeń najbliższą młodzieży, rozwijają ich umiejętności organizacyjne, a przede wszystkim sprzyjają budowaniu odpowiedzialności obywatelskiej. Czyli młodzież bierze odpowiedzialność za miasto, za swoje najbliższe otoczenie. W tym roku, w tym programie wzięły udział 74 placówki szkolne i zrealizowano 140 pomysłów. Jest to ogromna liczba przy niewielkim nakładzie finansowym ze strony miasta.

Łączymy również edukację formalną z ofertą kulturalną miasta poprzez bardzo duży projekt z „Kreatywnej Europy” jak „CreArt – sieć miast na rzecz twórczości artystycznej”, gdzie razem z partnerami z całej Europy – również z innymi ESK, co jest ważne – realizujemy między innymi pilotaż edukacji kulturalnej w programie miejskim, angażując nie tylko instytucje miejskie, ale też organizacje pozarządowe działające w Lublinie. Działania są prowadzone wspólnie ze szkołami działania na ich terenie. Rozwój kompetencji nauczycieli jest dla nas również bardzo istotnym elementem tego wszystkiego. Co ważne, angażujemy różne podmioty szkolne, na przykład domy dziecka. To nie jest tylko skierowane do szkół, ale też do nieoczywistych miejsc, gdzie młodzież działa.

Wyrównujemy szanse i włączamy różne grupy społeczne w działania realizowane w ramach edukacji kulturalnej. W naszej strategii zostało zapisane, że młodzi ludzie opierają się przed korzystaniem z instytucjonalnej kultury. Dlatego bariery nie rozumiemy tylko jako

niepełnosprawności, niedostępność języka, ale też ten opór przed wejściem do instytucji kultury. Staramy się to zniwelować i wejść z ofertą kulturalną do młodzieży troszeczkę od drugiej strony, aby przekonać ją do tego, że instytucja nie jest niczym strasznym i że warto faktycznie przyjść i skorzystać z tej oferty. Tym samym nasza edukacja kulturalna pełni więc rolę inkluzywną, promując dostęp do kultury i twórczość dla wszystkich.

Przykładem działań, które sprawiają, że nasza oferta jest dostępna, są między innymi „Przedsiębiorcze dzieciaki”. W ramach tego lokalne biznesy, osoby kreatywne chodzą po szkołach czy przedszkolach, opowiadając i pokazując, jak można realizować swoje działania z zakresu między innymi przemysłów kreatywnych czy biznesu. A potem zapraszają do siebie, aby dzieci mogły zobaczyć, jak ich praca faktycznie wygląda.

Projekty takie jak „Uczeń i uczennica przyszłości” są bezpłatne dla uczniów, czyli jesteśmy w stanie objąć każdego ucznia bez konieczności ponoszenia jakichkolwiek środków finansowych. Nawet transport jest po naszej, czyli organizatora stronie i staramy się, aby z tej oferty mogło skorzystać jak najwięcej młodych ludzi.

„Przedsiębiorcza młodzież / MATCH Junior” to jest tegoroczna nowość, którą za chwilę ogłaszamy. Do tej pory łączyliśmy studentów kierunków kreatywnych z przedsiębiorcami. Od tego roku, dokładnie za dwa tygodnie, podpisujemy porozumienie, za sprawą którego uczniowie szkół artystycznych z Lublina będą realizować wspólnie z biznesem projekty kreatywne w różnych firmach w mieście. Czyli obniżamy ten wiek, nie skupiamy się tylko na studentach, ale schodzimy na poziom niżej, do szkół artystycznych, aby już na niższym poziomie zaszczerpić młodego człowieka: informacją o tym, że w Lublinie takie biznesy istnieją i można w tych przedsiębiorstwach realizować swoje działania, ale też dając im realne narzędzia do realizowania swoich działań.

I ostatni slajd – co chcemy zrealizować w ramach edukacji kulturalnej w Lublinie w kontekście ESK? Przede wszystkim stworzyć projekt, który będzie się nazywał „Sezon kultura”. Czyli poinformować o wszystkich podmiotach, które istnieją w Lublinie i mają ofertę między innymi dla dzieci i młodzieży, dla mieszkańców, żeby ta oferta miała szansę się wypromować i zaistnieć w przestrzeni miejskiej. Wspólnie ze wszystkimi instytucjami kultury chcemy stworzyć również katalog innowacyjnych narzędzi, które są u nich dostępne i pokazać jak realizują edukację kulturalną. „Rezerwat dzikich dzieci” to świetny przykład realizowany przez CK w Lublinie i być może zainspiruje kogoś innego do stworzenia podobnego działania w swojej dzielnicy, w swoim społecznym domu, w DDK.

Chcemy również zaangażować jeszcze bardziej organizacje pozarządowe i stworzyć w programach miejskich linię dedykowaną edukacji kulturalnej. Chcemy również ustanowić kategorię dla edukatorów kultury w corocznych nagrodach kulturalnych. To jest kategoria, która u nas nie istnieje, a w wielu miastach już jest, więc jako oczywiste następstwo powinna pojawić się w najbliższych latach. I ostatnia rzecz, czyli planujemy uruchomić budżet obywatelski dedykowany edukacji kulturalnej, żeby każda dzielnica miała możliwość realizować działania z edukacji kulturalnej u siebie na miejscu, zgodnie ze swoimi potrzebami. I to tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor. Także za dyscyplinę czasową.

Szanowni państwo, a teraz otwieram dyskusję. Proszę się na mnie nie patrzeć. A tak, pan poseł Mieszkowski. Proszę uprzejmie, panie pośle.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, jestem pod wrażeniem tych wystąpień. Pojedynczo każde z nich jest bardzo, powiedziałbym, specjalistyczne czy niezwykle profesjonalne. Ale istotne jest to, że one wszystkie tworzą pewną całość. I to holistyczne myślenie jest ogromną siłą państwa pracy nad przygotowaniem ESK. To jest pierwsza moja refleksja i to, co zauważyłem po państwa wystąpieniach.

Zacznę może od ostatniej sfery, która dotyczy edukacji kulturalnej. To robi na mnie ogromne wrażenie nie dlatego, że to jest projekt wylaniający się z państwa pracy, ale dlatego, że podobnego sposobu myślenia nie ma w polskiej edukacji codziennej. Nie ma w Polsce edukacji do kultury. I to jest porażające. Państwo zaproponowaliście coś niezwykle istotnego. Jeżeli Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno się pochylić nad sposobem stworzenia pewnych mechanizmów, które miałyby ludzi przygotowywać do uczestniczenia w kulturze, do jej odbioru, to państwa projekt jest naprawdę znakomity. Bardzo gratuluję tego wystąpienia i tego projektu. To jest

moim zdaniem jeden z filarów, jeden z elementów fundamentalnych, który może budować polską demokrację. Czy na pewno budowałby ją, gdyby był powszechny? Gdyby był uniwersalny w takim wymiarze, w jakim państwo to proponujecie? To pierwsza refleksja na początek.

Będę się streszczał. Chciałbym przywołać taką ogólniejszą refleksję Jeana Monnet, właściwie pomysłodawcy idei UE, który po latach funkcjonowania jeszcze wtedy w Unii Węgla i Stali powiedział, że gdyby miał jeszcze raz zacząć myśleć o UE, zacząłby od kultury. Myślę, że to jest ważne w naszej rzeczywistości, w której się poruszamy, bo mam wrażenie, że owszem, kreujemy wspólnotę, ale w gruncie rzeczy mamy bardzo mocno rozbudowaną komunikację bez wspólnoty. I przestrzeń kultury, przestrzeń aksjologiczna, którą kultura buduje, jest szansą na wyłonienie tej wspólnoty w świecie rozpadu społeczeństw, niezwykle, nieprzewidywalnej właściwie przez nikogo dyktatury technologicznej, jeśli można użyć takiego sformułowania.

Podoba mi się pomysł, który zaproponował pan dyrektor Paweł Potoroczyn – zwinnej instytucji, która będzie organizowała ESK i nią zarządzała. Tak rozumiem to naprawdę bardzo nowoczesne urządzenie i życzę powodzenia w jego realizacji, bo przypuszczam, że od tak zorganizowanej instytucji zarządczej zależy powodzenie całego przedsięwzięcia. To jest więc ogromnie ważne.

Bardzo podobała mi się też idea, którą w swoim wystąpieniu wyartykułował pan Rafał Koziński. Pan dyrektor mówił o Europejczyku, Europejce, o patriotyzmie, o tożsamości europejskiej. To jest dla mnie bardzo istotne, właściwie w pewnym sensie fundamentalne, bo wielokrotnie podczas debat w ramach naszej Komisji używałem formuły Bernarda-Henriego Lévy, francuskiego pisarza i reżysera, który mówił: jestem Europejczykiem francuskiego pochodzenia. Transponowałem to na polską rzeczywistość, mówiąc, że jestem Europejczykiem polskiego pochodzenia. W związku z tym wielokrotnie byłem inkryminowany podczas naszych debat. Jestem więc absolutnie wielkim zwolennikiem tego myślenia europejskiego, które nas jednoczy, które nas u wspólnia.

I może warto przytoczyć tutaj fundamentalną myśl – tak ją rozumiem – Ulrike Guérot, wybitnej politolożki niemieckiej, która stawia pytanie: czy jesteśmy więc w Europie gotowi w tym stuleciu na zmianę paradygmatu, czyli na przejście od interesów narodowych do preferencji społecznych? Jestem ogromnym zwolennikiem tego federacyjnego myślenia. Nawiasem mówiąc, polecam państwu książki Ulrike Guérot, które pewnie dla części z państwa mogą być dość bulwersujące, ale ona jest w tym niezwykle inspirująca.

Mam jeszcze jedną refleksję, którą chcę się z państwem podzielić. To jest myśl naszej noblistki, Olgi Tokarczuk. Może to brzmi nieco staroświecko wobec tego, co wypowiadał tu Paweł Potoroczyn, ale gdzieś z naszą wybitną pisarką się zgadzam, gdzieś podzielam ten pogląd. Mówi ona tak: Jesteśmy potęgą artystyczną, powinniśmy być w związku z tym potęgą kulturalną. Otóż nie jesteśmy potęgą kulturalną, a jesteśmy potęgą artystyczną. To jest pytanie, na które również powinien odpowiedzieć państwa projekt, ponieważ w najbliższych latach to jest największa, najciekawsza, najbardziej różnorodna propozycja, która może zmierzyć się właśnie z tą formułą, którą zaproponowała Olga Tokarczuk.

Nie będę już więcej zabierał państwu czasu. W każdym razie gratuluję perspektywy intelektualno-tożsamościowo-podmiotowej, jaką państwo proponowaliście. Ona mi się bardzo podoba i zrywa z tym XIX-wiecznym myśleniem o tożsamości, o... Nie będę tego dalej ciągnął. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Lista wygląda na razie następująco: pani poseł Okuła, pani poseł Augustyn, pan poseł Ściebierowski. Jest cały czas otwarta. Bardzo proszę, pani poseł Okuła.

Poseł Barbara Okuła (Polska2050):

Chciałabym podbić to, co powiedział pan poseł. Moja refleksja też jest taka, że to jest kompleksowy projekt, prowadzący od dziecka do pozostania w kulturze. I chciałabym zauważyć, że żeby promować kulturę, żeby mówić o kulturze, to przede wszystkim musimy zacząć od edukacji dzieci. Pokazywać im już od najmłodszych lat to, co państwo proponowaliście, żeby byli świadomi i żeby chcieli później w kulturze uczestniczyć. To, że 12% osób przyznaje się, że nigdzie nie bywa, jest faktycznie trochę zatrważające, bo myślę, że każdy z nas bywa, chce bywać. I są możliwości, bo tych instytucji kultury jest wiele w każdym mieście, przynajmniej w większych miejscowościach, bo w mniejszych statystyka może przedstawiać dane jak powyżej.

Myślę, że powinniśmy zaczynać właśnie od edukacji, od szkół. Wspólnie z panią poseł Olą Leo prowadzimy akurat podkomisję do spraw edukacji artystycznej dzieci i młodzieży i chętnie byśmy się z państwem spotkali w Sejmie, żebyście o tym powiedzieli. Zaprosilibyśmy MEN. Uważamy bowiem, że bardzo ważne jest to, żeby to rozszerzać, żeby pokazać, jak można edukować systemowo. Indywidualnie robią to miasta i samorządy, ale nie w każdym samorządzie są tacy ludzie. Jestem pełna podziwu wobec państwa pasji, kreatywności i pomysłów. Z mojej strony więc wielkie podziękowania. Dziękuję, że mogłam tu być jako też ściana wschodnia, bo jestem z Podlasia. Może zaczerpnijemy też coś dla siebie?

Chodzi o to, żeby kultura łączyła. Mam nadzieję, że do 2029 r. przyjadę do was zobaczyć to wydarzenie przez drogę Via Carpatia, a nie przez Warszawę, bo choć kilometrowo, w drodze prostej, z Białegostoku do Lublina jest krócej, to niestety przez Warszawę jest szybciej. Tak że myślę, że infrastruktura przyda nam się na tej ścianie wschodniej, żeby rozwijać kulturę. Dziękuję bardzo jeszcze raz, żeby nie przedłużać.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

A teraz pani przewodnicząca Urszula Augustyn. Proszę uprzejmie.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję. I dziękuję państwu.

Bardzo dziękuję, bo jestem pod ogromnym wrażeniem. Pamiętam spotkania z sejmową Komisją Kultury i Dziedzictwa Narodowego pewnie kilka, kilkanaście pewnie lat temu, kiedy państwo się przygotowywali po raz pierwszy. Kilkanaście, tak? Oj, czas galopuje. Ale dzisiaj państwo jesteście właściwie na finiszu. Jasne, że tej pracy jest jeszcze bardzo wiele, ale jak się słucha tego, co państwo mówicie, to to jest wszystko tak naprawdę w każdym szczególe przemyślane, dobrze zaproponowane. Odbiorca w każdym wieku jest w tym planie ujęty i to wszystko daje nadzieję na to, że 2029 r. i potem te lata następne, to będzie boom kulturalny w Lublinie, w Polsce, i w Europie, czego państwu życzę.

Ogromnie podoba mi się to, że te działania są zakrojone tak, żeby jakiś majątek został. To jest fantastyczne. Państwo nie tylko mówicie, ale i pokazujecie, bo pani prezydent od razu pokazała, co zostało po ESK. Patrzyłam do tej pory na Lublin jak na miasto unii lubelskiej, a więc nieco już tradycyjne, wiekowe. A tu się okazuje, że Lublin jest miastem młodym. Pani prezydent pokazała, że młodzież ma tu bardzo wiele do powiedzenia. Zresztą konsekwencją tego jest kolejna prezentacja o kulturze studenckiej. I tak jak pani poseł Okuła sobie już zaplanowała fajne wydarzenie w swojej podkomisji, tak my tu z przewodniczącym już po cichutku rozmawiamy o tym, że należy podjąć ten wątek i dyskutować właśnie na tym styku MKiDN i MNiSW, świata studentów. Państwo pokazaliście, że wiele miast, uniwersyteckich będzie zainteresowanych, bo to nie jest zjawisko tylko i wyłącznie z Lublina. Zresztą pan Paweł Potoroczyn pokazywał, jak to z Lublina będzie się wszystko rozlewało na Europę i na świat, a potem z powrotem wlewało do Lublina.

Chcę państwu pogratulować jeszcze jednego, że jeszcze daleko do tej ESK w Lublinie, a już w swoich planach i w swoich działaniach państwo potraficie łączyć środowiska, obszary, miejsca. To jest naprawdę fantastyczne. Te Polskie Stolice Kultury to jest piękny pomysł i to naprawdę bardzo jednocy. Ale faktycznie pokazujecie państwo, że tematy, kultura w ogóle, tak samo dobrze – i tak samo źle – ma się we Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku i tak dalej; że to nie jest przykład tylko jednego miejsca, gdzie państwo widzicie, co można zrobić. Natomiast państwo się już dzielicie tym, co wymyśliliście, co wypracowaliście, jak to zrobić, żeby wszyscy pozostali też byli zaangażowani, żeby chcieli. To jest naprawdę bardzo cenne. Myślę, że to będzie owocowało i będzie potwierdzeniem tej tezy, że kultura łączy. Niech łączy wszystkie nasze miasta i nie tylko miasta, niech łączy gminy, wszystkie obszary w Polsce i niech będzie pasem transmisyjnym pomiędzy poszczególnymi kulturami lokalnymi.

To bogactwo jest tak ogromne, że aż czasem nie wiadomo, jak je nazwać. A tutaj pokazujecie państwo, że naprawdę mamy dużo i chcemy się tym dzielić. Mamy pomysły, dzielimy się nimi, nie zamykamy się, chcemy wspólnie przeżywać. Bo, tak jak powiedział pan Potoroczyn, te emocje to jest ten pierwszy element, akcent. Ogromnie, serdecznie gratuluje. Trzymam kciuki, żeby państwu 99% z tego wszystkiego się udało. A może nawet więcej, bo zawsze mamy z tyłu głowy, że po drodze wydarzy się coś jeszcze. Ale niech to się uda, niech to się dzieje, bo to dla nas wszystkich ogromny majątek i ogromne bogactwo. Im więcej będzie zrealizowane, tym

więcej nas wszystkich będzie cieszyć, łączyć i inspirować do dalszego działania. Tak że bardzo serdecznie dziękuję.

Natomiast udało się na pewno jedno, że już wyjeżdżając z Lublina będziemy wiedzieli, co mamy w następnych krokach robić, żeby w jakiś sposób się dołożyć do tego i żeby także pomóc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję pani przewodnicząca.

A teraz bym prosił pana posła Ściebiorowskiego.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie prezydencie, panie przewodniczący Rady miasta Lublin, szanowni państwo dyrektorzy, bardzo zainspirował mnie temat kultury studenckiej, bo państwa Chatka Żaka jest znana nie tylko w Lublinie, w regionie, ale – proszę mi wierzyć – w całej Polsce. I tak jak mówiłem to na konferencji, tak mówię to teraz, jako poseł ze Śląska, że z przewodniczącą Leo wymieniali się opiniami, żeby podjąć wątek na posiedzeniu podkomisji, której też jestem członkiem.

Przechodząc do takich konkretnych pytań: czy macie państwo już wstępną listę konkretnie określonych miast – choćby z państwa województwa – z którymi będziecie współpracować? Czy one też będą w tym procesie ESK? Padło też zdanie, że państwa tytuł będzie twarzą nie tylko Lublina, ale też całej polskiej kultury. Kolejne pytanie jest więc o to, czy planujecie – może to również prośba ode mnie – ukłon wobec miast, które były w bezpośredniej rywalizacji z państwem? Mam na myśli bliskie mi Katowice – bo ten okręg reprezentuję – Bielsko-Białą i Kołobrzeg; to, żeby w tym czasie zrobić dla nich miejsce za cztery lata. Nie oni będą tu głównymi bohaterami, tylko państwo, ale myślę, że byłby to ładny ukłon w ich stronę.

I też apel – bo dużo tu było o młodych, a ja w Sejmie zajmuję się między innymi tematem młodzieżowych rad, więc zawsze o to proszę – żeby przez kolejne kadencje, bo to pewnie jeszcze kilka kadencji do tego 2029 r. minie, nie zapomnieć o Młodzieżowej Radzie Miasta Lublina; żeby o nich pamiętać, mocno ich zaangażować w te przygotowania, w ich pomysły, bo oni są głosem środowiska dzieci i młodzieży w mieście. Tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szopiński.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie prezydencie, szanowna Komisjo, szanowni goście, chciałem również powiedzieć, że jestem pod ogromnym wrażeniem tego, jak pięknie państwo potraficie w skondensowany sposób opowiedzieć o tak wielkiej idei. Wydaje mi się, że tytuł ESK to właściwie nie jest już tylko cel. To już jest skutek waszej wieloletniej współpracy. To, co się bardzo przebijało, to jest pewien cel strategiczny. Obrano go sobie wiele lat temu i dzisiaj przychodzą tego efekty.

Bardzo zwróciłem uwagę na współpracę. Jeżeli potraficie państwo tak świetnie łączyć różne instytucje kultury... Celowo mówię „instytucje”, dlatego że środowisko kultury przeważnie gromadzi ludzi bardzo ambitnych, nakierowanych na własne: kariery, ego, talenty. I mam wrażenie, że w wielu środowiskach, w wielu innych małych i większych miastach jeszcze działa to na zasadzie konkurencji, a nie współpracy. To, co pan dyrektor powiedział. A wy ten etap już przekroczyliście. To jest idea, która będzie budowała naszą demokrację, gospodarkę, rozwój naszego państwa. Ta inkluzywność, o której pan mówił, włączanie wszystkich środowisk, a więc gospodarki, biznesu, środowiska studenckiego, to jest masa krytyczna, którą państwo przekraczacie. Mam nadzieję, że starczy wam siły do 2029 r., bo to już dzisiaj widać.

Już się boję właściwie pomyśleć, co będzie dalej. Bo jeżeli ESK jest kolejnym krokiem po ESM i buduje się instytucje ku realizacji tego celu, to pewnie za kilka lat w Lublinie będzie europejska stolica sportu albo biznesu, bo z tym doświadczeniem państwo możecie naprawdę wiele zrobić i wyprzedzać i inne miasta w... Chciałem powiedzieć wyścigu, ale to chyba nie jest dobre słowo. A więc gratuluję zapału i ogromnego intelektualnego wkładu w przygotowanie całego procesu i planu, pomysłu, ale też energii, którą włożyliście w początek współpracy między wieloma instytucjami. Na pewno należą się gratulacje i dla pana prezydenta, który

temu wszystkiemu patronuje, wszystko to finansuje, wspiera, i dla całej Rady Miasta Lublina, bo to jest właśnie ta współpraca. Gdyby nie to, pewnie środowisku kulturalnemu byłoby bardzo trudno to zrealizować.

Myślę, że to jest dobry materiał dla wielu, wielu innych ośrodków kultury. Z przyjemnością zabieram ten materiał do siebie do Wielkopolski. Mamy tam ogromny etos pracy, natomiast nie do końca współpracę. Będę wasz przykład zawoził także do nas. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

A teraz pani poseł Matysiak, proszę uprzejmie.

Posel Paulina Matysiak (Razem):

Dziękuję.

Bardzo dziękuję za te wprowadzenia. Myślę, że one pokazują, że walka o tak zaszczytny tytuł jest rozciągnięta w czasie i wymaga współpracy na wielu polach.

Mam kilka pytań – przede wszystkim do gospodarzy tego tytułu. Jakie mają oczekiwania względem posłów, względem rządu? W jaki sposób można państwa wspierać i możemy pomóc w realizacji tego przedsięwzięcia? Bo, jak rozumiem, nie przyjechaliśmy tylko po to, żeby wysłuchać pięknej historii i państwa planów o tym, co się zadzieje w 2029 r. Gdyby państwo moglibyście wskazać, w czym jeszcze my możemy pomóc? My, politycy zarówno tej kadencji Sejmu, jak i przyszłej, bo 2029 r. to już będzie kolejna kadencja. Dobrze więc, żeby te oczekiwania wybrzmiały. Co możemy zrobić? I nie mówię tylko o oczekiwaniach finansowych, bo one pewnie mogą gdzieś tu się jeszcze pojawić. Ale czy w jakikolwiek sposób możemy państwa wspierać?

I drugie pytanie – jak rozumiem, sam tytuł będzie magnesem, który będzie przyciągał zarówno odwiedzających turystów spoza Polski, ale i z naszego kraju. Chciałam się dopytać, czy są jakieś działania albo jakiś pomysł na to, w jaki sposób docierać z informacjami o tym projekcie, o wydarzeniach, do polskich turystów, do tych osób, które mieszkają w innych miejscowościach i dla których tytuł ESK może być magnesem, żeby wybrać się na Lubelszczyznę i odwiedzić być może nieznany dla wielu osób zakątek Polski? Czy są działania, które na tę grupę odbiorców są nakierowane? Myślę, że to byłoby ciekawe. Bardzo proszę zarówno dyrektorów instytucji kultury, jak i pana prezydenta, właśnie o przedstawienie tych oczekiwań. Czy my możemy jakoś pomóc, poza tym, że wszyscy możemy się chwalić, że Lublin za kilka lat będzie ESK? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę państwa, mamy sytuację następującą: czasowo mamy jeszcze maksimum 25 min, a pan minister będzie jeszcze zabierał głos. Padło kilka konkretnych pytań. Państwo animatorzy kultury, samorządowcy – podzielcie się między sobą odnośnie do tego, kto chce się jeszcze wypowiedzieć. Mam pytanie, czy ktoś jeszcze z parlamentu?

Bardzo proszę, pan poseł Suski.

Posel Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, powiem trochę podobnie jak państwo przede mną, że rzeczywiście bardzo ciekawe zamierzenia. Trochę też mnie zdziwiło, ale i ucieszyło to, co powiedział pan poseł Mieszkowski, że rząd nie bardzo wspiera tego typu działalności. W programach upowszechniania kultury specjalnie wiele nie widać, a centralne przedsięwzięcia czasami budzą ogromne kontrowersje – jakieś wspieranie bardzo dziwnych artystów, którzy w swoich dziełach nie przebierają, w słowach przeklinają i tak dalej. Mam pytanie do rządu – jak rząd zamierza pomagać Lublinowi? Ale też pytam o fundusze, w nawiązaniu do tego, co pani poseł mówiła, bo, jak sądzę po prezentacjach, państwo w Lublinie chyba lepiej potrafią gospodarować funduszami niż obecny rząd, więc może lepiej im je – i większą swobodę – dać.

A co do myśli, które tu zostały sformułowane, to mogę powiedzieć, że jestem Polakiem. Polska jest jednym z płuc Europy. Dzisiaj jako polska kultura przeżywamy trochę duszności. I prawdą jest to, co powiedział jeden z przedmówców, że gospodarka jest częścią kultury. To, jak dziś kultura jest zideologizowana, wpływa na gospodarkę w UE. Widzimy, jak dzisiaj Unia przegrywa konkurencję w wielu dziedzinach. Nie słyszałem jakichś szaleństw, jeśli chodzi o propozycje kulturalne Lublina, co mnie cieszy, ale jeśli chodzi o to zadowolenie z siebie, jakie część państwa wyrażało, to mi jednak zabrakło troszeczkę elementów.

Wiem, że kultura musi się rozwijać, poszukiwać. Byle te poszukiwania nie były naśladownictwem tego, co w UE działa. Pani poseł mówiła, że przyjadą różne osoby z kraju – my polską kulturę znamy – ale i z zagranicy. Myślę, że warto byłoby jako ESK trochę nawiązać do naszych tradycji. Tego brakuje w UE od jakiegoś czasu. Żeby nie było tak, że już jesteśmy tak europejscy, że nie mamy swojego wkładu w kulturę. A przecież Polska jest częścią wielkiej kultury europejskiej. Nasza kultura jest wielka. Jeżeli część ludzi definiujących się jako Europejczycy przyjedzie do Lublina, to mogliby się zapoznać z jej tradycyjną stroną. Wiem, że dla nas jest już może trochę nudna, bo my ją znamy, ale w Europie jest mało znana, więc warto byłoby to w tych programach uwzględnić.

Przedmówcy mówili, że program jest jeszcze otwarty i można włączyć coś dla tych ludzi, którzy przyjadą do Polski, żeby mogli się zapoznać z naszym ogromnym dorobkiem kulturalnym – może podanym w nowoczesnej formie, ale niekoniecznie żebyśmy robili przedstawienia teatralne, w których na scenie jest świetna gimnastyka i komentarze po angielsku. Może róbmy też coś, co będzie nawiązywać do naszej wspaniałej polskiej tradycji.

I ponawiam pytanie do rządu: jak zamierza pomóc Lublinowi? Te zamierzenia są bowiem naprawdę ciekawe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie posle.

Proszę państwa, mamy około 20 minut. Było kilka pytań, a przede wszystkim: jak można pomóc? Prosiłbym więc panie prezydencie, panie dyrektorze – uzgodnijcie, kto z was. Pan dyrektor, tak? Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor CK w Lublinie Rafał Kosiński:

Jeszcze sekundę, nawiążę tylko do tradycyjnej kultury, bo pokazaliśmy państwu nowy program, który będzie realizowany w Lublinie. Nie zapominajmy, że codziennym kulturalnym życiem miasta jest kilkadziesiąt festiwali i wydarzeń, które są tradycyjne. Festiwal Re:tradycja pokazuje i rzemieślników, i tradycyjną muzykę tego regionu. W tej sali co tydzień odbywają się tradycyjne potańcówki. W ramach ESK moja zastępczyni pani Izabela Śliwa rozpisła projekt „ESKAPADA – podróże dęte w czasie i przestrzeni, na który pieniądze dało ministerstwo. Okazało się, że powrót do orkiestr dętych to niezwykła sytuacja. Zrobiliśmy szkolenia, warsztaty tradycyjnych orkiestr dętych. Ludzie chcą grać, spotykają się w fajnej atmosferze, to się dzieje.

Pokazaliśmy państwu element, wycinek tej narracji. Tradycyjna kultura jest pielęgnowana w Lublinie, a jednym z założeń – przeczytam jeszcze raz – ESK jest „zdolność łączenia lokalnej tradycji z nowymi formami ekspresji”. I my to robimy. Tak że proszę się naprawdę nie przejmować o tradycję, bo mamy w Lublinie wielkie zasługi w kontekście tradycyjnych form i one mają bardzo dobry, daleko idący odbiór. To będzie.

W czym mogą nam pomóc posłowie? Bardzo chętnie byśmy pojechali na posiedzenie Komisji Edukacji i Nauki, na podkomisję Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu... Jesteśmy – stawiamy się w każdym momencie i czasie. Te systemy edukacyjno-kulturalne, które moglibyśmy prototypować dla ministerstwa czy dla państwa, mogą być ciekawe, bo wiemy, jak to robić. Mamy mniejsze i większe doświadczenia w tym zakresie.

Druga kwestia – kultura studencka, o której z panią dyrektor rozmawiamy od lat. Za dwa dni przyjeżdża pani wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, podpisujemy porozumienia w Chatce Żaka, dalej debatujemy na ten temat. Mamy gromadzące się ośrodki kultury. To, co pani dyrektor pokazywała – jest ich 12. Ten proces trwa trzeci rok, jest usieciowiony. Wszyscy się znamy, spotykamy, pani Iza jest nieformalną przewodniczącą. Mamy sieć kultury studenckiej, potrzebne nam są rozwiązania. Za dwa dni będziemy pokazywali nawet pewnego rozwiązania formalnoprawne dotyczące tej sfery.

Co mogą zrobić posłowie? Dobrze mówić o Lublinie, za co dziękujemy, ale z drugiej strony też rozmawiać o tym, czy finansowanie w ogóle na samorządową kulturę polską nie mogłoby być większe. Ministerstwo ma swoje założenia i swoje rzeczy, ale kultura samorządowa w ostatnich latach bardzo, bardzo mocno straciła. Zostały nam tylko programy grantowe dotyczące wnioskowania na muzykę czy teatr, niemniej systemowego wsparcia nie mamy.

W ramach Koalicji Miast, o której państwu mówiłem, cały czas pracujemy i rozmawiamy o tym, żeby na przykład wśród posłów – może przy państwa Komisji, może przy ministerstwie – istniał łącznik pomiędzy kulturą ministerialną a samorządową. Rozmawiamy o tym od dwóch lat, to się jeszcze nie ziściło. Mamy pewne problemy, mamy wypracowane ścieżki. W naszej założonej

10 lat temu Koalicji Miast, którą państwu pokazywałem, jest Warszawa, Kraków, są dyrektorzy wydziałów kultury, wiceprezydenci, dyrektorzy dużych instytucji kultury. My co jakiś czas składamy różnego rodzaju rekomendacje do ministerstwa Ale łącznik pomiędzy kulturą samorządową a komisją sejmową, ministerstwem w kontekście tego, jakie mamy problemy, jak widzimy nową ustawę o kulturze, to byłoby niezwykle ciekawe rozwiązanie.

Jeżeli chodzi o usieciowienie miast polskich, to mamy to w Koalicji Miast. Ona już jest rozszerzana, już mieliśmy spotkania z konkurentami z Bielska-Białej, Katowic i Kołobrzegu. W zeszłym roku zaprosiliśmy ich na spotkanie przed wspólnym kongresem w Warszawie. Prezentowaliśmy myślenie wspólnotowe o kulturze, wciągnęliśmy ich w nie. Planujemy w przyszłym roku spotkać wszystkie 12 miast w Lublinie – te, które startowały w tym konkursie i z poprzedniej Koalicji Miast – i pokazać nasze rozwiązania. Tak że w tym jesteśmy. Nie chcieliśmy dzisiaj rozmawiać z Bielsko-Białą, Katowicami czy Kołobrzegiem o projektach na 2029 r., gdyż oni borykają się w tej chwili ze swoją narracją odnośnie do tego, jak pokazać się w stolicach kultury. Jak ten projekt już ruszy w Bielsku-Białej, to za chwilę przejdziemy do tych rozmów. Tydzień temu była w Bielsku Białej duża europejska konferencja Culture Next i nasi przyjaciele, nasi pracownicy byli tam obecni. Tak że jesteśmy w permanentnym usieciowieniu pomiędzy sobą i tą Koalicję Miast rozszerzymy tak, że ich będzie naście. Myślimy również w jej ramach o tym, czy nie dołączać też miast powiatowych, mniejszych ośrodków, bo oni też borykają się z pewnymi problemami, w których razem możemy sobie pomagać.

Tak że usieciowienie kultury jest od dekady, od tych legendarnych zdjęć, które państwu pokazywałem. Raz w miesiącu ze sobą rozmawiamy. Najciekawszy tego przykład był, jak przyszła pandemia. Każdy miał inne rozwiązanie, jak prowadzić swoją instytucję, jak prowadzić kulturę w pandemii – zamykać, nie zamykać. Dzięki Koalicji Miast dawaliśmy sobie rozwiązania. Mało tego, wtedy jeszcze dawaliśmy te rozwiązania również ministerstwu odnośnie do tego, co można dalej z tym zrobić. Czyli na pewno komunikujemy ze sobą. To są wielkie przyjaźnie, w ramach których ze sobą współpracujemy. Pan poseł pytał się o Wielkopolskę. Tak, jest z nami również Poznań z jego największą instytucją Centrum Kultury Zamkiem w Poznaniu. Ania Hryniewicka była naszym konsultantem przy ESK. Tak że usieciowienie samorządowej kultury mamy rozlane na całą Polskę. W tym aspekcie oficer czy łącznik, który by łączył nasze narracje z Komisją czy z ministerstwem, byłby wspaniały.

Dyrektor instytucji ESK Lublin 2029 Paweł Potoroczyn:

Padło też pytanie, jak dotrzeć do potencjalnych polskich turystów, żeby w trakcie 2029 r. odwiedzili Lublin. Inaczej bym je sformatował. Do jakiego odsetka chcemy dotrzeć? Do ilu procent – 50, 60, 70? A to już zależy wyłącznie od budżetu. Technologia jest znana, jest cyfra, jest ATL, jest BTL. Kanały komunikacji są znane. To jest tylko kwestia, ile jesteśmy w stanie zainwestować w taką komunikację.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy ktoś jeszcze ze strony samorządowej à propos postulatów?

Pan prezydent. Bardzo proszę, panie prezydencie.

Prezydent miasta Lublin Krzysztof Żuk:

Po pierwsze – chciałbym pokazać na przykładzie szybkiej reakcji ministerstwa, że ta współpraca już ma miejsce. To jest utworzenie, jak zapowiedziano, sieci centrów choreografii, nowej wartości dodanej. Akurat w tym projekcie potencjał środowiska jest ogromny. To jest ten kierunek działania, który powinniśmy sobie nawzajem zaoferować. Za to dziękuję.

Kwestia finansowa – zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele czynników będzie o tym decydować i Ministerstwo Finansów będzie miało tu sporo do powiedzenia, ale ważne, żebyśmy łączyli się długookresowo. Współprowadzenie było pewnym sporem między nami. Przyjęliśmy, że to jest rzeczywiście najlepsze i najbezpieczniejsze rozwiązanie z punktu widzenia tej funkcji celu. Ten problem stawia nas w innej sytuacji. Będziemy wiedzieli, jak będzie wyglądał wieloletni budżet i realizacja naszych zamiarów powinna być nieco łatwiejsza.

Natomiast, to co na pewno chcemy zaadresować do pana ministra jako samorządy... Reprezentuję Unię Metropolii Polskich im. Pawła Adamowicza w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego i, patrząc na obszar dyskusji, debat, sporów i współpracy, które w Komisji mamy, warto byłoby spojrzeć w wymiarze trochę strategicznym i naszych wieloletnich wspólnych planów, właśnie wykorzystując KWRiST. To na marginesie, bo myślę, że zwrócimy się

do pana ministra też o to, by taką dyskusję i debatę przeprowadzić – nawet niekoniecznie na plenarnym posiedzeniu KWRiST, tylko przy udziale zainteresowanych samorządów zrzeszonych w różnych korporacjach.

Państwo dyrektorzy żyją dzisiaj trochę pod presją naszych wysiłków infrastrukturalnych. Realizujemy je, z co tu dużo mówić, z długu, bo inaczej nie bylibyśmy przygotowani w takim wymiarze potencjału infrastrukturalnego, jaki dzisiaj mamy. W każdej dziedzinie, nie tylko, jeśli chodzi o sferę kultury. Będziemy mieli do pana ministra szczególną prośbę. Dotyczy to ważnego projektu naszej instytucji kultury – Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, bo przedsięwzięcie, które jest wpisane w ESK, wymaga takiego wsparcia. Wykorzystamy chwilę czasu i nie chcę państwa zajmować tym szczegółowym projektem. Pani prezydent.

Zastępca prezydenta miasta Lublin Beata Stepaniuk-Kuśmierzak:

Droży państwo, pozwolę sobie jeszcze wrócić – jeżeli mówimy o oczekiwaniach, to one już wybrzmiały podczas naszych prezentacji. Ale ponieważ kończymy posiedzenie Komisji, więc jeszcze raz podejmiemy do tematu w sposób systemowy i procesowy, podkreślając i uwzględniając to, że państwo pracujecie też w różnych komisjach, nie tylko w Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu i Komisji Edukacji i Nauki. Problem systemowy kultury studenckiej – to jest coś, co łączy nas, bo łączy te różne ośrodki; to jest edukacja kulturalna, ale to jest też to, co robimy z młodzieżą, a wymyka się jasnym i klarownym podziałom.

Tu, w Lublinie zainicjowaliśmy na przykład działanie Krajowej Koalicji na Rzecz Pracy z Młodzieżą, gdzie rozmawiamy o tak zwanych trzecich miejscach, o których wspominałam w ramach przestrzeni młodzieżowych, gdzie też próbujemy młodych ludzi zaangażować. I to również nie jest działanie systemowe. Dzisiaj z dumą mówimy o tym, że w ramach projektu URBACT jesteśmy liderem sieci i będziemy te dobre praktyki kierować do różnych miast Europy, ale znowu mamy w tym przypadku dużą niszę, jeżeli chodzi o poziom właśnie krajowy, więc w różnych komisjach, w których państwo pracujecie, możemy porozmawiać o tym, jak angażować młodych ludzi, jak zapewniać im dobry start w dorosłość, jak sprawiać, żeby stawali się aktywnymi, świadomymi odbiorcami kultury, jak również jej twórcami. Mamy więc sporo wyzwań na poziomie naprawdę bardzo podstawowym, procesowym i możemy w tych zakresach współpracować, tworząc razem rozwiązania systemowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, pani prezydent. P

Pan poseł Krawczyk, pan minister, a na koniec pozwolę samemu sobie zabrać głos. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Dla mnie to dzisiejsze posiedzenie komisji jest szczególne, bo widzę, jak wiele treści ma w sobie hasło „Lublin – miasto inspiracji”. Zobaczcie państwo, mówimy o tym, że trzeba porozmawiać z MEN na temat działań edukacyjnych, które w Lublinie są podejmowane; że trzeba zainspirować zarówno MEN, ale też MNiSW i MKiDN do tego, żeby zagospodarować kulturę studencką. O tym mówiliśmy i wiemy, że takie działania będą się działy.

Pan dyrektor Koziński mówił o finansowaniu kultury w samorządach. Wymieniliśmy uwagi z panem przewodniczącym Adamowiczem. Zwołamy wspólne specjalne posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu i Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej po to, żeby porozmawiać o finansowaniu, zmianie finansowania, o tym, o czym mówił pan dyrektor: pomysły na zapisanie nowego sposobu finansowania kultury w samorządach. Rozmawiamy o tym. Przyglądamy się też nowej Ustawie z dnia 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego po pierwszym roku jej funkcjonowania. Rozmawialiśmy też o tym na etapie ewaluacji tej ustawy na ostatnim posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, o której pan prezydent wspominał. To też jest więc dobry moment na to, żeby rozmawiać o finansowaniu kultury w samorządach.

Tym, co dla mnie jest niezwykle ważne w tej aplikacji, którą państwo dzisiaj przedstawialiście, jest to, że wynika ona z naszej, lubelskiej tożsamości. Hasło RE:UNION – nawiązujące do unii polsko-litewskiej, która jest postrzegana przez nas Polaków, Europejczyków, jako symptom łączenia oraz jednoczenia się Europy, pierwszy zaczyn przyszłej UE – jest dla mnie czymś absolutnie ważnym. Natomiast ta aplikacja nie tylko wyrasta z tych korzeni, ale pokazuje, co my teraz

dalej chcemy w tej Europie zrobić. I że nie chcemy tylko być biernymi obserwatorami zmian, które zachodzą w UE, ale chcemy być poważnym aktorem na tej scenie, powiedzieć, jak my sobie tę UE na nowo wyobrażamy w najbliższych latach – nie tylko w sferze kultury, ale w ogóle, sięgając choćby jej najstarszych korzeni, czyli tego miejsca, które dla unii polsko-litewskiej było kluczowe, w którym została ona zawarta, a więc do historii naszego miasta, do historii Lublina.

Na koniec – odnośnie do finansowania kultury tradycyjnej czy naszej tożsamości, bo taki wątek też w dyskusji był – chciałbym powiedzieć o tym, z czym osobiście spotkałem się w Lublinie. Nie wiem, czy państwo wiecie, że w Lublinie działa największe w Polsce Stowarzyszenie Twórców Ludowych, zrzeszające twórców ludowych i podtrzymujących tę tradycję ludową w Polsce. Nie chcę używać mocnych słów, ale po wielu latach – chyba mogę tak powiedzieć – jego finansowego umierania, ono teraz odżyło, za co chciałbym bardzo podziękować MKiDN za pośrednictwem pana ministra. Dzięki temu, że to stowarzyszenie, które skupia ogromną rzeszę twórców ludowych z całej Polski, zostało uratowane, twórczość ludowa w Polsce nie umrze.

Bardzo dziękuję państwu za dzisiejsze, niezwykle inspirujące prezentacje i informacje. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Każda wypowiedź przynosi nowy, interesujący wątek.

Panie ministrze, bardzo pana proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Marek Krawczyk:

Dosłownie parę słów. Też chciałem się przyłączyć do tych podziękowań. To co państwo przedstawiliście, było bardzo ciekawe i inspirujące, chociaż nie wyrażam zaskoczenia, bo przyznam się, że znałem niektóre elementy i widziałem, jak dobra i wartościowa była państwa aplikacja. Tak że nie czuję się bardzo zaskoczony, chociaż wiem, jaka jest wartość gatunkowa, jakość koncepcji holistycznego spojrzenia na kulturę i jej wielu różnych odbiorców.

Jeżeli chodzi o kwestie finansowania, bo to zostało wywołane, to tak jak pan prezydent powiedział, od 1 stycznia rusza nasza wspólnie prowadzona instytucja, która będzie się zajmować projektem i umówiliśmy się na jej finansowanie. Natomiast jestem absolutnie otwarty na potencjalne wsparcie projektów towarzyszących, które zostaną wykorzystane w ramach ESK, ale przede wszystkim zostaną w Lublinie, będą działać przez wiele lat i wykonywać swoją misję. Tak że, panie prezydencie, jestem jak najbardziej zainteresowany rozmową.

Jeżeli już państwo posłowie deklarowaliście tutaj różne dalsze działania, to chciałem powiedzieć, że kwestia kultury studenckiej szalenie mnie zaciękała. Chętnie bym się też z państwem umówił na rozmowę o konkretnych rozwiązaniach. Jesteśmy też w procesie pracy nad nowelizacją Ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Być może to jest ten moment, w którym warto porozmawiać o szczegółach. Doświadczenia z ESK – Wrocławia czy państwa w ramach przygotowywania się do projektu i jego niedługiej realizacji w kontekście 2029 r. – są rzeczywiście unikatowe. Dlatego z największą przyjemnością zapraszam państwa na rozmowę w tej sprawie i bardzo chętnie się nad tym pochylimy.

Chciałbym troszeczkę uspokoić państwa posłów, bo padły wątpliwości, czy ESK to będzie naśladownictwo, czy może organizatorzy postawią na jakieś kontrowersyjne formy wyrażania kultury, które nie będą akceptowane. Nie, zupełnie nie czuję takiego zagrożenia. Mam wrażenie, że kultura co do swojej istoty zawsze jest i powinna być w pewien sposób zaskakująca. Natomiast jestem przekonany, że doświadczony zespół z panem prezydentem na czele zadba, aby wartość artystyczna była na najwyższym poziomie i żeby wszyscy odbiorcy kultury byli zadowoleni.

Tak że dziękuję bardzo i trzymam kciuki, deklarując jeszcze raz pełną współpracę i wsparcie MKiDN. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę państwa, padło tu wiele ważnych słów i wiele całkowicie zasadnych i słusznych pochwał. Przynajmniej osobiście czuję się ubogacony intelektualnie i duchowo, dlatego powiem krótko. Panie prezydencie i panie dyrektorze, być może skutek będzie taki, że za rok przyjedziemy do was ponownie z kontrolą – ale nie na pół dnia i nie jedynie po to, by spotkać się w tym bardzo funkcjonalnym przeuroczym miejscu. Zrobimy jakiś *study tour*, bo wiele o tym słyszeliśmy. Dowiedzie się z odpowiednim wyprzedzeniem, żebyście się przygotowali.

Bardzo serdecznie dziękuję państwu raz jeszcze. W szczególności słowa podziękowania kieruję do gospodarza, pana prezydenta Krzysztofa Żuka tudzież do pana, panie dyrektorze, za gościnę i, mówiąc wprost, catering. Słuchajcie, trzy godziny poważnej rozmowy, czasami trzeba trochę żartów postroić. Panie ministrze, bardzo dziękuję za przyjazd. Mam nadzieję, że nie pada, bo od rana świeciło słońce.

I teraz muszę wygłosić formułę. Szanowni państwo, zamykam dyskusję i informuję, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Tym samym zamykam posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, które miało miejsce w przeuroczym mieście Lublinie. Dziękuję państwu bardzo.